

# DZIENNIK NARODOWY

## Hurtownia mąki „Zdrowie”

Wł. EUGENIA SCHMIDT, Piotrków-Tryb., ul. Piłsudskiego 16.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że otrzymaliśmy WYŁĄCZNE przedstawicielstwo Pabianickich Młynów Parowych i Łuszczański „Spółnia” w Pabianicach.

Skład hurtowy mieści się w Piotrkowie Tryb. przy ulicy Piłsudskiego 16 (front).

Stale na składzie posiadamy mąkę wszystkich gatunków, a między innymi: „Świt”, „4/OA” i „Biała Róża”.

Poza tym na składzie znajduje się kasza MANNA, znana ze swej wysokiej jakości.

Pozwalamy sibi zwrócić uwagę, że na składzie posiadamy luksusową mąkę p. n. „AMATORSKA”, przeznaczoną specjalnie dla domowego wypieku ciast wszelkiego rodzaju.

Hurtownia Mąki „ZDROWIE”

## Kategoryczne żądania Węgier Wspólne narady Czechów, Słowaków i Rusinów

NIEMA BODAJ odłamu opinii w Polsce, któryby nie rozumiał wielkiego znaczenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Uzyskanie tej granicy jest dzisiaj jedyną bodaj drogą, wiodącą do równowagi sił na wschodzie Europy. Jeszcze parę miesięcy, a może nawet parę tygodni temu można było mówić o różnych drogach. Dziś zdaje się pozostawać ta jedna.

Im dalej w czas, tem bardziej maleje liczba dróg. Jednocześnie zaś rośnie liczba drzew, t. j. krajów, które interesują się żądaniami węgierskimi. Coraz głośniejsi o nich nie tylko w Warszawie, Pradze, Budapeszcie, Rzymie, ale i w Berlinie, Bukareszcie, Paryżu, Londynie.

Wielostronność zainteresowań nie ułatwia rozwiązań, a w każdym razie ich nie przyspiesza. Z tego też względu słuszne są dążenia do zlokalizowania, niejako, zagadnienia. Wyrazem tych dążeń jest właśnie kategoryczne żądanie Węgier, aby decyzja spoczęła w rękach bądź to bezpośrednio zainteresowanych — t. j. ludności spornych terenów, bądź też — arbitrażu trzech państw: Polski, Niemiec i Włoch. (1.)

Na innym miejscu podajemy pełny tekst kontrproponycji węgierskiej, stanowiącej odpowiedź na propozycję rządu praskiego. Kontrproponycja ta domaga się oddania natychmiast ziem Słowacji i Rusi Podkarpackiej, które Węgry uważają za węgierskie, z wyjątkiem Bratisławy i przeprowadzenia plebiscytu na ośmiu odcinkach spornych Słowacji i Rusi Podkarpackiej, a gdyby rząd Czechosłowacji tego nie przyjął, rozjemstwa Włoch i Niemiec w częściach zachodnich, a Włoch, Niemiec i Polski w częściach wschodnich.

### PRAGA WOBEC PROPOZYCJI WĘGIER

Jak donosi z Pragi PAT.: „alternatywa plebiscytu lub też arbitrażu stawia rząd praski w trudnej sytuacji, gdyż z jednej strony w ra-

zie arbitrażu międzynarodowego spodziewano by się tutaj decyzji raczej niekorzystnej, z drugiej zaś ewentualny plebiscyt przedewszystkiem ze względu na niechęć ludności podkarpackiej do administracji czeskiej wypadłby raczej na korzyść Węgier”.

Jednocześnie radio praskie ogłosiło dn. 24 b. m. wieczorem komunikat urzędowy, w którym w związku z obradami rządu na temat noty węgierskiej nawołuje społeczeństwo do zachowania zupełnego spokoju i nie dawania wiary jakimkolwiek przedczesnym informacjom.

Obrady rządu praskiego odroczone do czasu przybycia przedstawicieli rządów autonomicznych Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

### KTO MA GŁOS?

Z propozycji węgierskiej wynika, że głos decydujący poza bezpośred-

nie zainteresowanymi w sprawie Słowacji i Rusi Podkarpackiej miałoby mieć Polska, Niemcy i Włochy.

### OS BERLIN — RZYM

Stanowiska Berlina oświetlają wyraźnie przytoczone na str. 3-iej „Przeglądzie Prasy” informacje. O tem, co myślą w Rzymie sędzić można z prasą faszystowskiej. Naza jutrz po pobyście min. Becka w Galacu, urzędowa „Tribuna” zamieściła tytuł 5-spaltowy, brzmiący j. n.:

„Beck uzyskał od króla Karola zgodę Rumunii na zasadę wspólnej granicy polsko-węgierskiej”.

„Lavoro Fascista” donosiła o „ceści na rzecz Węgier po rozmowach w Galacu części terytorjum Podkarpacka”.

Dnia 21 b. m. prasa włoska zaję-

ła stanowisko pełne rezerwy, zamieszczając depeszę z Bukaresztu, w której powiedziano:

„Wiadomości prasy zagranicznej, we dle których Rumunja już wyraziła zgodę na cesję Rusi Podkarpackiej Węgrom, nie odpowiadają wytycznym linjom Rumunii, które po wizycie ministra Becka nie uległy zmianie”.

### PARYŻ — NIEZYCZLIWI

Co myślą i mówią na ten temat w Paryżu — o tem można dowiedzieć się z artykułu wstępnego gazety „Le Temps” z dn. 21 b. m. p. t. „Zagadnienie bloku polsko-węgierskiego”. Niezyczliwi stosunek pewnych kół francuskich wobec też polityki zagranicznej polskiej w sprawie granicy polsko-węgierskiej jest znany, to też nie dziwnego, że w artykule wspomnianym czytamy, że komunikat o rozmowach min. Becka z królem Karolem II i min. Comnenem był bardzo lakoniczny i że stwierdził jedynie, iż rozmowy były prowadzone w duchu przyjaznym i pełnym ufności. „Le Temps” z tytułu lakoniczności komunikatu wysnuwa dowolne wnioski o niepowodzeniu propozycji polskiej, podczas, kiedy w Warszawie wiadomo że źródła dobrze poinformowanych, że min. Beck nie przedstawiał żadnych propozycji w Galacu, a jedynie wzajemnie przedstawiono sobie stanowiska Polski i Rumunii.

Wobec niezgodnej z rzeczywistością tezy podstawowej rozważań „Le Temps’a”, równie wątpliwe są wywody pisma francuskiego, w których mówi się, że

„nie wydaje się prawdopodobnem, aby król Karol II chciał w sposób zasadniczy zmienić obecnie orientację działalności rumuńskiej; będzie on trzymał się niewątpliwie stanowiska wyczekiwania”.

(Dokończenie na str. 2-iej)

## ORDYNACJA WYBORCZA w świetle ostatnich przemówień

(Patrz art. wstępny na str. 3-iej)

## 40.000 uchodźców w Czechach i na Morawach

PRAGA 25.10. Według tymczasowych obliczeń władz administracyjnych, przeprowadzanych na podstawie przymusowego meldowania osób, przebywających na terenach, odstąpionych przez Czechosłowację, ilość uchodźców, przebywających w Czechach i Morawach, wynosi ok. 40.000.

Uchodźcy zgrupowani są częściowo w 12 obozach, utworzonych w różnych miejscowościach.

## Zamiast Czechosłowacji Sławia

PRAGA, 25.10. Jak podaje dziennik „Slovensky Hlas” nazwa Czechosłowacji ma być zmieniona na Sławię.

## Kancelerz Hitler w Wiedniu przybył z pod Bratisławy

WIEDEN, 25.10. Dziś w południe przybył do Wiednia kancelerz Hitler, który zamieszkał w hotelu „Imperial”.

Kancelerz Hitler przybył samochodem z Emergau, przyczółka mostowego pod Bratisławą, zajętego niedawno przez wojska niemieckie.

Dziś wieczorem kancelerz Hitler uda się do opery, a jutro ma wyjechać z Wiednia do Znaim.

## W kilku słowach..

— Brytyjscy obserwatorzy, którzy w liczbie 51 przebywali w związku z układem monachijskim na obszarze sudeckim, powrócili do Londynu.

— Dotychczasowy gubernator i naczelny dowódca Gibraltaru, sir Charles Harington, opuścił po 5-letnim pełnieniu swych funkcji Gibraltaru, następcą jego gen. sir Edmund Ironside przybędzie do Gibraltaru w dniu 11 listopada.

— Ruch powstańczy w Peru ograniczył się do zdobycia i zburzenia kościoła San Pedro w prowincji Procas-mayo. Przywódców powstania aresztowano.

## Hankou zdobyte Ofenzywa japońska na północ od Kantonu

TOKJO, 25.10. Urzędowo donoszą, że japońskie wojska lądowe w ścisłej współpracy z siłami morskimi weszły dziś o godz. 16 min. 30 (czas miejscowy) do Hankou.

Po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Hankou w całej Japonii rozległ się ryk syren okrętowych, fabrycznych i należących do obrony przeciwlotniczej.

Wykupiono w sklepach wszystkie flagi i lampiony. W Tokio odbył się olbrzymi pochód z udziałem różnych organizacji, cechów, szkół itd.

TOKJO, 25.10. Bombardowanie Hankou rozpoczęło się o godz. 12-iej według czasu miejscowego. Zmotoryzowana kolumna dotarła o godz. 16 min. 15 do tamy, okalającej miasto w odległości 7 km. od granicy jego.

Wojska chińskie opuszczają stolice, kierując się na południe i na zachód.

TOKJO, 25.10. Agencja Domei donosi:

Na froncie południowo-chińskim japońskie siły zbrojne wkroczyły do miasta Tsungfa, położonego o 52 km. na północ od Kantonu.

Wiadomość o opuszczeniu przez Czang-Kal-Szeka wraz z żoną Hankou potwierdza się.

TOKJO, 25.10. Agencja Domei donosi: W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że rząd japoński stać będzie nadal na stanowisku nie wchodzenia w żadne układy z narodowym rządem chińskim.

Rząd japoński odmówi prowadzenia rokowań pokojowych z tym rządem chińskim, nawet w wypadku, gdyby on się zdecydował na uczynienie szeregu daleko idących ustępstw.

TOKJO, 25.10. Agencja Domei donosi: Według ostatnio otrzymanych z Kantonu wiadomości większość wojsk japońskich nie weszła do Kantonu, gdzie służbę porządkową pełnią jedynie nieliczne patrole. Wojska japońskie obozują w okolicy miasta.

TOKJO, 25.10. Agencja Domei donosi: Główna kwatery cesarska komunikuje, że dzisiaj o godz. 16.30 jednocześnie wkroczyły do Hankou wojska rządowe japońskie i japońskie okręty zawiąły do portu.

6 listopada każdy obywatel powinien głosować!

# Kategoryczne żądania Węgier

(Dokończenie ze str. 1-ej)

## ROZMOWA

### DWÓCH PUŁKOWNIKÓW

Na przebieg rozmów w Galacu rzucają światło korespondenci pism polskich z Bukaresztu. P. Józef Winiewicz w „Dzienniku Poznańskim” zwraca uwagę, że o tem, „jakie będzie ostateczne stanowisko Rumunii w rozgrywkach, które dziś przeżywa Europa, zadecyduje król Karol”.

Ponieważ król Karol II ma rangę pułkownika armii polskiej, nazywa p. Winiewicz konferencję w Galacu rozmową dwóch pułkowników:

„Rozmowa króla Karola — pisze — z min. Beckiem, na jachcie królewskim toczyła się w obecności ministra spraw zagranicznych Rumunii—Comnena. Min. Beck mówił, min. Comnena odpowiadał, król Karol pytał. Aktywną rolę grał więc przez cały przeciąg czasu min. Beck. Treści tych rozmów i tutaj odkryć nie można. Kursują tylko demysty”.

Zatrzymuje się nieco p. Winiewicz na komentarzach prasy rumuńskiej i uważa, że

„reakcja prasy rumuńskiej, silnie cenzurowanej i wyraźnie inspirowanej, wykazała, że niestety, opinia rumuńska jeszcze nie bardzo czuje, rozumie i decenia to, co się obecnie w Europie dzieje. Tkwi w dawnych pojęciach genezy, rozumie jeszcze kategoriami Małej Ententy, ba! można spotkać się z takim, który tu mówi: — Będziemy nadal współdziałać z Pragą. Wszak armia czeska, 700 tysięcy bagnatów. Świetny materiał techniczno-wojenny. Tak! Jakby się nie rozumiało, że armia, która przegrała bez jednego wystrzału, musi tracić swe morale, musi zalamywać się”.

Istotnie głosy prasy rumuńskiej, zdaje się, potwierdzają opinię ref. Winiewicza. Bo oto np. pół-urzędowa bukareszteńska „L'Independence Roumaine”, podnosząc realizm polityki min. Becka i sukcesy tej realistycznej polityki, dodaje do tego takie uwagi:

„Realizm polityczny plk. Becka często wieniony powodzeniem, nie powstrzymał go od koncepcji abstrakcyjnego projektu, który coraz bardziej okazuje się nierealnym. Chodzi o słynny plan podziału Rusi Podkarpaciej; jest on odrzucony przez ludność bezpośrednio zainteresowaną, uważany za sprzeczny z zasadą narodowościową, oceniany jako niestosowny i niebezpieczny przez sąsiadów Czechosłowacji, a więc zdołał zgromadzić dookoła siebie niemal powszechną dezaprobatę całej Europy. Wytrwałe obstawanie plk. Becka przy tej koncepcji ujawnia w tym mężu stanu rysy charakterystyczne, całkowicie sprzeczne z realizmem, którego dawał on zawsze dowody”.

Na zakończenie tego artykułu organ francuski rumuńskiego M.S.Z. podkreśla b. mocno, że zgodnie z tezą, wyrażoną w „Mein Kampf” kanclerz Hitler dąży do ekspansji Niemiec na wschód, obalając wszystkie przeszkody, nagromadzone po drodze.

Podkreślając ten moment, „Independence Roumaine” chciałaby jak gdyby ostrzec czy nawet zaatakować politykę polską.

W podobny sposób traktują zagadnienie inne pisma rumuńskie, jak „Universul” itp.

Oto obraz opinii o zagadnieniu żądań węgierskich. Wypadki rozwijają się. Narazie zanotować trzeba początek narad w Pradze.

PRAGA, 25.10. Obrady rady ministrów na temat noty węgierskiej rozpoczyna się dopiero o godz. 15-ej.

Premier Brody przybył w południe samolotem z Užhorodu.

Członkowie rządu słowackiego przybywają samochodem około godziny 14-ej.

BUDAPESZT, 25.10. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Premier Imredy, udzielając przedstawicielom prasy komentarzy w sprawie noty węgierskiej, podkreślił, że „akcja dyplomatyczna, wszczęta przez wielkie mocarstwa, będące w przyjaznych stosunkach z Węgrami, a mianowicie przez Polskę, Niemcy i Włochy, przyczyniła się w znacznej mierze do złożenia nowych propozycji przez Pragę”.

Węgry żywią uczucie głębokiej wdzięczności dla tych trzech mocarstw”.

BUDAPESZT, 25.10. Premier Imredy, przyjmując przedstawicieli prasy, oświadczył im, co następuje na temat noty węgierskiej, wręczonej dzisiaj w Pradze:

Nie tracimy nadziei, iż możliwym będzie załatwienie zaradzenia w drodze pokojowej.

Jeżeli jednakże z jakichkolwiek względów nie udało się nam skłonić do przyjęcia propozycji węgierskich, prawdziwie pokojowych, wówczas rząd węgierski byłby niezłomie zdecydowany do zrealizowania swych słusznych postulatów wszystkimi środkami, jakimi rozporządza naród.

FRANKFURT, 25.10. „Frankfur-

ter Ztg.” zamieszcza relacje swego bukareszteńskiego korespondenta o podróży ministra Becka do Galacu.

Minister Beck — pisze korespondent — nie przedłożył królowi żadnych konkretnych projektów, nie mógł więc też uzyskać jakichkolwiek przyrzeczeń lub też spotkać się z odmową.

Minister polski przedstawił tylko

swe zapatrywanie na sprawę organizacji trwałych stosunków w Europie środkowej i spotkał się z dużym zrozumieniem swych wywodów.

BUDAPESZT, 25.10. Węgierska agencja telegraficzna podaje z pogranicznych miejscowości różne informacje o krwawych zajściach między policją i wojskiem czechosłowackim a Węgrami i Rusinami.

## O pakcie angielsko-włoskim Narada rządu w Londynie

LONDYN, 25.10. Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem Chamberlaina.

Obecność lorda Halifaxa, który całą noc znajdował się w drodze, by

przybyć do Londynu z Edynburga, zdaje się wskazywać — zdaniem Reutera — iż ministrowie omówili sytuację w Europie środkowej oraz

możliwość ratyfikacji w najbliższej

przyszłości paktu angielsko-włoskiego.

Sprawa ta prawdopodobnie będzie przedyskutowana jutro na zwykłym tygodniowym posiedzeniu gabinetu.

## Operetka „żydowskim wymysłem”... Tak samo wiedeńska „Gemütlichkeit”

WIEN, 25.10. „Wiener Beobachter” zwraca uwagę na konieczność skreślenia z repertuaru teatralnego lekkiej operetki wiedeńskiej, która — zdaniem pisma — jest właściwie niczym innym, jak tylko wymysłem żydowskim.

Przedstawiana w całym szeregu światowej sławy operetek tych, wie-

deńska t. zw. „gemuetlichkeit” nie odpowiada rzeczywistości, gdyż wie deńscy weale nie są tak dobru-dusznymi jak się ich przedstawia.

Gazeta żąda kategorycznie zaprzestania śpiewania przez wiedeńskich szeregu piosenek ludowych skomponowanych przez Żydów, a m. in. ulubionej piosenki wiedeń-

czyków „Flaker-lied”, ponieważ autorem jej był Żyd, Pick, oraz ostrze ga wszystkich muzyków przed dalszym odtwarzaniem dzieł kompozytorów żydowskich, w przeciwnym bowiem razie muszą się oni liczyć z ewentualnym czynnym wystąpieniem przeciw nim ludności narso-cjalistycznej.

## Palestyna musi być otwarta dla Żydów Opinia prezydenta Roosevelta

LONDYN, 24.10. Jeden z najbliższych osobistych przyjaciół prezydenta Roosevelta sen. Wagner, który niedawno omawiał z prezydentem sytuację w Palestynie, udzielił na ten temat wywiadu prasowego z wiedzą i wolą Roosevelta.

Sen. Wagner oświadczył, że prezydent i rząd St. Zjednoczonych o-powiadają się za utrzymaniem bez-

żadnych ograniczeń Palestyny, jako żydowskiej siedziby narodowej.

Prezydent bacznie śledzi sytuację i rząd St. Zjednoczonych postara się uczynić wszystko, co będzie w jego mocy, aby przeszkodzić ograniczeniu imigracji żydowskiej do Palestyny.

Wobec tego, że jedno państwo za-

drugim — oświadczył Wagner — wyrzuca Żydów, jest rzeczą nieod-zowną, aby Palestyna była dla nich otwarta bez żadnych ograniczeń.

Przekonany jestem — kontynuował Wagner — że Ameryka znajduje się w sytuacji, pozwalającej jej na skuteczne wystąpienie wobec rządu brytyjskiego.

## Dalsza „czystka” w armii sowieckiej Oznaki politycznej likwidacji Bluchera

PARYŻ, 24.10. „Paris Midi” donosi o dalszej „czystce” w armii czerwonej.

Według informacji dziennika, za stępca ludowego komisarza obrony Fedko został aresztowany za udział w akcji mającej na celu do-

prowadzenie do likwidacji instytucji komisarzy politycznych przy armii.

„Paris Midi” donosi dalej, że nie można uzyskać żadnych bliższych informacji co do losu marszałka Bluchera. Jedyne fakt, że szereg ulic i instytucji w poszczególnych

miastach na Dalekim Wschodzie, noszących jego imię, został przemianowany na inne nazwy, zdawałoby się potwierdzać likwidację polityczną dowódcy armii Dalekiego Wschodu.

## NA WIDOWNI

Premier gen. Składkowski przyjął dn. 25 b. m. starostę frysztackiego d-ra Leona Wolfa, b. prezes Związku Polaków w Czechosłowacji.

Tegoż dnia p. premier przyjął delegację naczelnej organizacji Stowarzyszeń Techników R. P. z prezesem A. Taffem na czele, która zaprosiła go na kongres Stow. Techników w Warszawie.

W odpowiedzi na pismo d-ra Leona Wolfa wystosowane imieniem Związku Polaków w Czechosłowacji premier gen. Składkowski odpowiedział serdecznym pismem.

Wobec notatki, która pojawiła się we wczorajszej prasie, że dyrektor rem Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie ma zostać p. Stanisław Nowak, obecny dyrektor departamentu budżetowego Ministerstwa Skarbu, P.A.T. donosi, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

P. Stanisław Nowak pozostaje nadal na stanowisku dyrektora departamentu budżetowego i żadna zmiana na tem stanowisku nie była dotychczas zamierzona.

## Bomby japońskie na kanonierkę brytyjską

TOKJO, 25.10. Agencja Domei donosi:

Brytyjski attaché morski zawiadomił wczoraj popołudniu rząd japoński, że kanonierka angielska „Sandpiper” została w poniedziałek około godz. 10-ej rano uszkodzona w okolicy Szangaja bombami 6 samolotów japońskich.

Przeprowadzone przez admiralację japońską śledztwo ustaliło iż istotnie w tem miejscu i o tej godzinie samoloty japońskie bombardowały dżonki, przewożące chińskich żołnierzy.

TOKJO, 25.10. Wiceminister spr. zagr. Horinuzi odwiedził ambasadora brytyjskiego w Tokio Craigie, wyrażając ubolewanie z powodu zombardowania przez samoloty japońskie kanonierki brytyjskiej „Sand Piper”.

## Akcja dywersyjna bojówek czeskich na pograniczu polskim

MOR. OSTRAWA, 24.10. Ubiegłej nocy bojówki czeskie, złożone w przeważnej części z czeskich komunistów, usiłowały prowadzić robotę dywersyjną na pograniczu polsko-czeskim na Śląsku.

W okolicach Szumbarku w kilku punktach rzucono na stronę polską granaty ręczne.

W Szonowie, pogranicznej gminie w pow. frydeckim, bojówki czeskie obrzuciły granatami ręcznymi dom znanej rodziny polskiej, zajmującej czołowe stanowisko w polskim ruchu narodowym w powiecie frydeckim.

Nad granicą polską odbywają się od kilku dni skierowane przeciwko Polsce manifestacje czeskich organizacji nacjonalistycznych.

## Porozumienie celne polsko-szwajcarskie

BERN, 24.10. Posel R. P. w Bernie, dr. Modzelewski, dokonał z władzami związkowymi wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-szwajcarskiego porozumienia celnego.

## Postowie z Zaolzia w Sejmie Śląskim

Zarządzeniem z dnia 23 b. m. na podstawie artykułu 3 dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską, P. Prezydent R. P. powołał na posłów do sejmiku Śląskiego: dr. Franciszka Bajorka, kandydata adwokackiego we Frysztać, księdza Józefa Bergera, pastora w Cieszyńcu Zachodnim, Augustyna Łuszczyńskiego, emerytowanego funkcyjnika kolejowego w Łakach i Rudolfa Paszka, dyrektora szkoły wydziałowej w Jabłonkowie.

# Ordynacja wyborcza w świetle ostatnich przemówień

Dla czynników, mających na widoku monopartyjne cele, wszystkie środki, które do nich wiodą, zdają się być dobre. Na tem tle występują m. in. próby, jak dotąd nieśmiało, uświęcania przez monopartyjny cel jednego ze środków — złych ordynacji wyborczych.

Napewno — udanie się tych zamierzeń miałyby opłakane skutki. Godzimy się co prawda z tem, co niedawno w „Kronice Polski i Świata” pisał p. St. Strzetelski: zmiany ordynacji wyborczej nie można uważać za zasadnicze lekarstwo na nasze bolączki. Nie można jednak z tego słusznego stwierdzenia wyciągać opacznych wniosków. Takiego mianowicie, jaki zdaje się przyświecać niektórym pismom, które wspomniany artykuł powtórzyły w całej rozciągłości. Wniosek ten brzmi mniej więcej tak: jeżeli zmiana ordynacji nie jest uniwersalnym lekarstwem, to z jego zastosowaniem gwałtu nie ma.

Tego rodzaju wnioski mogą być dla pewnych ludzi i kierunków dogodny, ale nie jest słusny.

Bo wprawdzie trudno zaprzeczyć, że taka czy inna mechanika wyborcza sama przez się nie usunie braków, tkwiących po stronie organicznych elementów naszego życia. Jednak trudno również zaprzeczyć, że petryfikowanie obecnej ordynacji może te braki znakomicie pogłębić i utrwalić. Dotyczy to zwłaszcza dwóch braków zasadniczych: nadmiernego dystansu między obywatelami i państwem, oraz nadmiernej przewagi czynnika urzędowego nad społecznym.

Jeżeli pod kątem widzenia obu tych kryteriów spojrzymy w przyszłość, zaludnioną sylwetkami kandydatów na przyszłych posłów, to nie przedstawi się ona różowo. Na tem tle dodatkowego uzasadnienia nabiera myśl Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który nowemu parlamentowi postawił zasadnicze zadanie: zmianę wyborczej mechaniki. I na tem tle tem większym niepokojem mogłyby napawać próby uświęcania tej mechaniki.

Niepokój ten zmniejszają znakomite miarodajne przemówienia ostatnich dni.

Dotyczy to w pewnym stopniu mowy, jaką onegdaj wygłosił prof. Makowski, uważany za kandydata na marszałka przyszłego Sejmu. Otóż p. marszałek „in spe” uzupełnił co prawda myśl Pana Prezydenta, stawiając Sejmowi jako pierwsze zadanie sprawę Zaolzia, a dopiero jako drugie — zmianę ordynacji. I co prawda, to uzupełnienie zostało przez niektóre pisma zrozumiane w ten sposób, że zmiana ordynacji miałaby się znaleźć na drugim, a więc dalszym planie. Nie podzielimy jednak tej oceny. Bo przecież nie stoi na przeszkodzie, aby obie sprawy zostały załatwione jednocześnie i szybko, co niewątpliwie będzie punktem ambicji

marszałka przyszłego Sejmu.

Tych zaś, co mieliby jakieś wątpliwości w tym względzie, możnaby odesłać do oświadczeń wybitnych przedstawicieli rządu.

Mianowicie, istotnym momentem katowickiej mowy p. wicepremiera było stwierdzenie, że obecna ordynacja jest zła i że należy ją zmienić. P. wicepremier odsonił też kulisy rozwiązania poprzedniego parlamentu: los ten spotkał go za zwlekaniem z naprawą wyborczych ordynacji.

To samo powiedział również szef rządu — p. premier Skład-

kowski onegdaj: „Sejm i Senat rozwiązane zostały dlatego, że nie dawały nadziei, iż zajmą się zmianą ordynacji wyborczej. P. Prezydent wskazał nowym cięłom ustawodawczym jako główną pracę ordynację wyborczą”.

Z powyższych przemówień wynika, że myśl P. Prezydenta jest żywo podtrzymywana przez rząd. W słowach jego czołowych przedstawicieli możnaby nawet odnaleźć nutę przestrogi. Jeżeli bowiem poprzedni parlament, powołany przecież do rozmaitych zadań, rozwiązano dlatego, że z wypełnieniem jed-

nego zadania zwlekał, to, zaiste, nie do pozazdroszczenia byłoby los parlamentu, lekceważącego zadanie, do którego specjalnie został powołany.

Oświadczenia te są tem ważniejsze, że nie można odmawiać rządowi wpływu na to, czy parlament chce lub nie chce zmienić ordynację, czy kwapi się z tem zadaniem lub też nie. Wpływ ten istniał niewątpliwie w przeszłości; istnieć też będzie w przyszłości.

Wspomniane oświadczenia stwierdzają w jakim kierunku zostanie on użyty. M. K.

## Bałkańskie listy Apel sekretarza stanu von Bohle

Kierownik organizacji Niemców zagranicznych, Bohle, który jest zarazem sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i prezesem wydziału zagranicznych organizacji narodowo-socjalistycznych, wystosował do kierowników organizacji niemieckich w Rumunii i Jugosławii „ściśle poufne” pismo, zatytułowane „list bałkański”.

W piśmie tem zredagowanym przez referenta dla spraw bałkańskich w wydziale zagranicznych organizacji narodowo-socjalistycznych dr. Eisenmanna, podkreśla się m. in. znaczenie dziejowe ostatnich sukcesów polityki kanclerza i wzywa Niemców Siedmiogrodu i Banatu do nowej walki w imię Wielkich Niemiec.

Pismo przesłane zostało przez umyślnego kurjera członka organizacji sztafet ochronnych, t. zw. SS, Hofmeiera, urodzonego w Jugosławii do kierowników grup niemieckich w Siedmiogrodzie i Banacie. „Wam, jako kierownikom dwóch najważniejszych ośrodków niemieckich na południowym wschodzie Europy — pisze dr. Eisenmann z polecenia

dr. Bohle — przypało główne zadanie przygotowania akcji niemieckiej na tym obszarze. Wam powierzamy zadanie wzmocnienia wpływów Rzeszy w Rumunii i Jugosławii”.

Pismo zaleca zaostrzenie walki o prawa ludności niemieckiej na tych obszarach.

„Z pewnych względów musimy podjąć ostrzejszą walkę, stwierdza „list bałkański” pana Bohle, i prowadzić ją tak, aby w każdej sytuacji i w każdej chwili do walki tej mogła być wprowadzona prasa niemiecka i organy oficjalne Rzeszy. Akcje ludowo-narodowe (Volkstumsaktionen) należy rozpocząć w ośrodkach niemieckich, ogarniając stopniowo coraz szersze koła aż do oficjalnych reprezentantów ludności niemieckiej w administracji i ciałach ustawodawczych danego kraju.

Od tych, których stanowisko w stosunku do miejscowej administracji daje maksimum gwarancji ich osobistego bezpieczeństwa, wymaga się oddania wszystkich swoich sił planowanej akcji niemiecko-ludowej. Kto w tej walce okaże się nieodpo-

wiednim musi być zastąpiony przez innych. O rozpoczęciu i przebiegu akcji należy właściwym organom nadsyłać regularne sprawozdania”.

W zakończeniu pismo podkreśla, że: „rozwiązanie kwestii sudeckiej po linii żądań niemieckich przyczyniło się w obecnej chwili do utrzymania pokoju; nie stanowi jednak o pokoju jako takim”. A dalej szczerze i cennie w obecnej chwili stwierdzenia:

„Nie brak sił, które będą próbowały ograniczyć naszą rolę i znaczenie, nie rezygnując nawet z rozgrywków zbrojnych. Kto w związku z tocząca się obecnie grą dyplomatyczną uzyska wpływ na bieg spraw politycznych i gospodarczych na Bałkanach, ten poraz drugi wygrał wojnę światową”. Przygotowanie tego zwycięstwa w okresie „trwałego narazie pokoju” jest obowiązkiem naszych braci w Europie południowo-wschodniej”.

Tu znajdujemy istotne wytłomaczenie wzmocnionej w ostatnim czasie aktywności dyplomacji niemieckiej i niemieckich kół gospodarczych na Bałkanach.

## W świetle prasy

### Trudności węgierskie

Żądania Węgier pod adresem Czechosłowacji znajdują różne oświetlenie informacyjne. Korespondent praski „Kurjera Warszawskiego” donosi:

„Różnice między żądaniami węgierskimi a koncesjami czechosłowackimi są jeszcze znaczne i porozumienie jest trudne, tem więcej, że, jak słychać, Niemcy i Włochy solidarnie popierają żądania węgierskie. Nie mniej jednak tutejsze koła polityczne wyrażają nadzieję, że kompromis nie jest wykluczony. Słowacy ze swej strony zajęli bardzo opozyycyjne stanowisko wobec żądań węgierskich.

Odybła się w Koszycach manifestacja studentów słowackich, na której minister słowacki Czernak oświadczył, że wprawdzie Słowacja uznaje możliwość korektury swych granic, lecz spełnienie żądań węgierskich oznaczałoby amputację Słowacji. Słowacja nie odda dobrowolnie miast, na leżących etnicznie do Słowacji, miast, których żądają Węgrzy, jak Koszyce, Nitra, Lučeńce, Prebiszák.

Ta ostra postawa Słowaków odbiega nieco od ugodowości rządu centralnego w Pradze”.

„Warszawski Dziennik Narodowy” zestawia różne informacje urzędowego organu „Voelkscher Beobachter” o stanowisku Rumunii w sprawie Rusi Podkarpackiej. Z Białogrodu korespondent dziennika narodowo-socjalistycznego donosi:

„Rumunja oddala aneksję Karpaty-Ukrainy z następujących powodów:

1) Zostałaby przecięta bezpośrednia komunikacja między Rumunią i Czechosłowacją;

2) Ponieważ i tak już dość długa granica rumuńsko-węgierska została przedłużona o 150 km., co ze względu strategicznych nie jest do przyjęcia;

3) Ponieważ Polska nie mogłaby przejąć żadnych gwarancji w sprawie dalszych terytorjalnych żądań Węgier;

4) Ponieważ odstąpienie Karpaty-Ukrainy mogłoby być uważane za precedens dla dalszej rewizjonistycznej polityki Węgier;

5) Ponieważ wspólna granica rumuńsko-czechosłowacka jest dla Rumunii ważna ze względu na jej połączenia z Europą północną i dlatego, że stanowi ona dla Czechosłowacji wyjście na Czarne Morze;

6) Ponieważ mur węgierski między Czechosłowacją i Rumunią odłączyłby obu krajom możliwość wzajemnej wymiany towarowej, bowiem miejsce wywozu rumuńskiego do Czechosłowacji zajęłaby wywóz węgierski”.

### Run na posady

Nasze informacje o kombinatach na Zaolziu znajdują potwierdzenie na łamach innych pism. Wymienimy „Polonję” katowicką, czasopismo „Polityka”. Zestawiając te informacje „Dziennik Bydgoski” pisze:

„O niewłaściwym dobrze urzędników otrzymujemy również wiadomość wprost z Zaolzia. Tem zjawiskiem powinny się zainteresować decydujące czynniki. Nie wolno bowiem dopuścić do tego, aby dobre wrażenie, wywołane przez armję polską, zostało zartężone przez zbiegających się zewsząd za Olzę posiadkiewiczów”.

### Jak to było w 1930 r.?

Biorąc asumpt z tureckiego przemówienia premiera Składkowskiego „Warszawski Dziennik Narodowy” przypominia, że gdy w 1930 r. rozpisano wybory uzupełniające w Sandomierzu:

„Blok Bezpartyjny ogłosił, że do wyborów tych nie pójdzie i wycofał swo-

ją listę. Działo się to w okresie rządu p. Bartla. Bojkot wyborów przez Blok Bezpartyjny, polegający na wycofaniu listy i wydaniu surowego zakazu członkom BB. brania udziału w głosowaniu, odbywał się przeto jawnie, przed kilku laty, nie budząc widocznie wśród członków obozu rządowego poważniejszych wątpliwości natury moralno-politycznej. Tak samo było w Gnieźnie”.

O stanowisku swojego Stronnictwa „Warsz. Dz. Nar.”:

„Premier Składkowski użył pod adresem Stronnictwa Narodowego zwrotów, z któremi — z przyczyn od nas niezależnych, a powszechnie znanych — nie możemy polemizować tak, jak byśmy chcieli. Dlatego też powstrzymujemy się na ten temat od wszelkiej polemiki”.

### Fajerwerk w Dolinie Chochołowskiej

„Krakowski Kurjer Poranny” pisze o imprezie balonowej:

„Wybrano Dolinę Chochołowską. Każdemu dziecku wiadomo, że Tatry, gdzie pogoda ulega silnym i niespodziewanym wahaniom nie są w żadnym razie odpowiednim miejscem dla startu balonu. Toż w Tatrach może być najniebezpieczniejsza pogoda, a w pół godziny potem burza z piorunami i innymi „akcesorjami” górskimi. Jeśli już zdecydowano o locie stratosferycznym — to czemuż nie zainteresowano się np. okolicą Zaleszczyk, gdzie panuje ustalona pogoda. Ale nie! W podobnych sprawach decydują „względy wyższe” — to znaczy wola jakiegoś pana przy urzędniczym biurku. Ot i skutki. Gdyby to była impreza prywatna. Ale gdzież tam! Za pieniądze publiczne. Ja i ty również, Drogi Czytelniku, zapamiętaj, że nierozstrzygnięty fajerwerk w Dolinie Chochołowskiej. A fakcie! Nawet cię nie zapytano, co sądzisz o tej sprawie”.

## Miejsce człowieka przy Bogu

### Oredzie biskupa Jasińskiego

Z okazji nadchodzących uroczystości Chrystusa-Króla, ks. biskup Włodzimierz Jasiński wydał oredzie, w którym m. in. czytamy:

„Encyklika Piusa XI, Papieża, w Królestwie Chrystusowem wprowadziła nas w świat zasadniczych zagadnień życia katolickiego. Motto jej „Pojęć Chrystusowem w Królestwie Chrystusowem” najwymowniej stwierdza, gdzie leży istota rzeczy, a jest ono jednocześnie wskazówką, jakimi drogami dążyć mamy do szczytów Królestwa Bożego na ziemi. Budowanie tronu dla Boskiego Króla w duszach ludzkich jest pierwszorzędym naszym obowiązkiem, bo nie jest obojętną sprawą, kto dźwierży berło, kto sprawuje rząd dusz, kto wiedzie ludy do należącego spełnienia ich przeznaczenia.

Miejsce człowieka jest przy Bogu — Stworzycielu, jak to cudownie ujął Michał Anioł, umieszczając na fresku w kaplicy Sykstyńskiej, przy prawicy Bożej wybrane Jego stworzenie — człowieka.

Dzisiejsze jednak czasy wyjątkowo uregulowania stosunku człowieka do Boga wymagają. Niepokój świata, pomieszanie pojęć, bohaterstwo obok ścisłości, zapal do cnoty i nędza moralna stwarzają stan ciężki do pracy normalnej, a tem więcej do duchowego wyrobienia. Całe zastępy już nie heretyków, ale bezbożników, bez żadnych względów dla świętości narodu, dumnie bluźnią Bogu i usuwają się z pod dobroczynnych wpływów religji objawionej.

Ignorancja wielka w rzeczach wiary, uspienie woli, odrętwienie władz duchowych i moralnych człowieka, zniechęcenie serca na porwyw w krainy prawdy i ideału stwarza dla wielu jak się wyraża Pismo św. „związaną ranę dusz” (Michał I, 9), na którą jedynym lekarstwem jest żywa wiara w Boga, zbliżenie całkowite do Chrystusa Króla i dziecięca ufność w moc Jego łaski.

Służbę dworzan Królestwa Chrystusowego — kołczy biskup — spełnijmy święcie. Mieljmy „sprawiedliwość i pokój i wesele z Duchem Świętym” (Rzym, 14, 17), to jest Królestwo naszego Boskiego Króla. „Królom wieków” niech będzie wieczna chwala”.

## Niema jedności wśród Ukraińców Optymiści i pesymiści o Rusi Podkarpackiej

Cytowana już na tych łamach agencja lwowska „Nurt” zwróciła się do Ukraińców i Rusinów z zapewnieniem, co sądzi o autonomji dla Rusi Podkarpackiej. Ludzie nie zajmujący się zawodowo polityką wypowiedzieli się następująco:

1. Najpoważniejszą częścią oświadczeń są Ukraińców jest zachwycenie temi projektami. Pełna autonomia dla Rusi Podkarpackiej ułatwiłaby — ich zdaniem — międzynarodową akcję ukraińską i spogęwałaby propagandę na wewnętrzny odcinek ukraińskim.

2. Krytycznie usposobieni Ukraińcy obawiają się tarę i zgrzytów nie unikniętych na Zakarpacu walki Ukraińców z Rusinami. W zaostrożnej walce o wpływy mogłaby się okazać prawda o wartości ruchu ukraińskiego, o jego prężności i zdolności wywiązania się z zadań konstruktywnych. Zdaniem pesymistów ruch ruski na Zakarpacu mógłby się okazać b. silny, a nawet bardziej spoisty od ukraińskiego.

3. Trzecia grupa obawia się ubóstwa Rusi Podkarpackiej, wymagającej wielkich wkładów finansowych, których Ukraińcy nie będą mogli dostarczyć. Rus Podkarpacka nie jest w stanie gospodarczo się rozbudować bez pomocy obcych, a tej pomocy zagranicą nie udzieli.

4. Najbardziej „pesymistycznie” nastawieni Rusini twierdzą, że miarą kompromitacji Ukraińców z lat 1918—1920 (rządy Skoropadskiego, Petruszewicza i Petlury) nie można mierzyć tej kłeski, jaką ruch ukraiński przeżyłby za czasów autonomji na Rusi Podkarpackiej. Ukraińcy okazaliby się zupełnie niezdołnymi i nieprzygotowanymi do samodzielnego życia państwowego.

Głosy te są bardzo charakterystyczne i pouczające. Dowodzą one, że ruch ukraiński nie jest scenotawiony i szarmonizowany nawet w tak ważnej sprawie, jak Zakarpacie.

# Plebiscyty na spornych terytorjach lub procedura sądów rozjemczych

## Kontrpropozycje węgierskie doręczone w Pradze

BUDAPESZT. 24.10. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Poseł węgierski w Pradze wręczył dziś w godzinach południowych rządowi czeskiemu notę rządu węgierskiego, zawierającą szczegółową odpowiedź na ostatnią propozycję czeską.

Rząd węgierski, powołując się na oświadczenie rządu czeskiego, że propozycja czeska wręczona w sobotę służy za podstawę do nowych ogólnych pertraktacji, oraz, że jest zastrzeżona możliwość późniejszych modyfikacji, oświadcza, co następuje:

1) Rząd węgierski stwierdza, że w dalszym ciągu, że między oboma rządami istnieją jeszcze ciągle zasadnicze różnice zdań, a to w pierwszym znaczeniu terytorjów, które mają być wyłączone od rewindykacji.

2) Rząd węgierski stwierdza, że w dalszym ciągu, że między oboma rządami istnieją jeszcze ciągle zasadnicze różnice zdań, a to w pierwszym znaczeniu terytorjów, które mają być wyłączone od rewindykacji. Różnice zdań istnieją przedewszystkiem co do tych miast, które, z wyjątkiem Bratisławy, posiadały w roku 1918 przeważającą większość węgierską. Wobec tego, jest rzeczą oczywistą, że Węgry nie mogłyby z nich zrezygnować, nawet działając w duchu postanowień monarchijskich.

Mimo to, rząd węgierski jeszcze raz pragnie dać dowód swojej najdalej idącej pokojowości, dlatego też proponuje odbicie plebiscytów na tych częściach terytorjów, które znajdują się między proponowaną przez Węgry etnograficzną linią graniczną, a między linią graniczną, zaproponowaną przez rząd czechosłowacki.

Plebiscyt musiałby zostać ukończony do 30 listopada, r. b. W plebiscycie mogłyby wziąć udział tylko te osoby, które 28 października 1918 roku mieszkały na omawianych terytorjach, albo przed tym terminem tam się urodziły lub ich potonkowie.

Dołączona do noty mapa dzieli kwestionowane jeszcze przez oba rządy terytoria na osiem odcinków. Plebiscyt na tych odcinkach miał

być przeprowadzony odrębnie. Wojska czeskie powinny te terytoria opróżnić do 1-go listopada, a ad ministrację powinny oddać do 15-go listopada organom międzynarodowym.

Ponieważ w Bratisławie w roku 1918 żadna narodowość nie posiadała absolutnej większości, co do tej kwestji rząd węgierski proponuje specjalne rozmowy, któreby nastąpiły po obecnych pertraktacjach.

3) Życzeniem rządu węgierskiego jest położyć podstawę pod tak trwałe uregulowanie stosunków, które umożliwiłyby pokojową współpracę między wszystkimi ludami, zamieszkującymi tę część środkowej Europy. Ale, stwierdza nota, zdaniem rządu węgierskiego, cel ten można było tylko wtedy osiągnąć, gdy by wszystkim narodowościom i odczywiście także Karpatorusinom, da na była możliwość, by same zade-

## Ustawy antyżydowskie w Słowacji

BIALOGRÓD. 24.10. W rozmowie z korespondentem dziennika „Politika“ naczelny redaktor „Slovaka“ Sidor oświadczył, że sprawa żydowska w Słowacji stanowi zagadnienie poważne.

Nowy sejm słowacki po swoim pierwszym zebraniu się będzie musiał niezwłocznie rozpatrzyć ustawę żydowską. W ustawie tej zostanie przeprowadzony wyraźny podział między ludnością chrześcijańską i żydowską.

Zdaniem Sidora, Żydzi stanowią awangardę komunistów i masonów.

cydowały o swoim losie drogą plebiscytu pod nadzorem międzynarodowym.

Węgry tylko po spełnieniu tego warunku mogłyby przyjąć gwarancję nowych granic Czechosłowacji.

4) Jeżeliby rząd czechosłowacki nie był w możności przyjąć wyżej wspomnianych projektów plebiscytów, rząd węgierski byłby ze swej strony gotów, jeśli chodzi o całe sporne terytorjum, łącznie z Bratisławą, oraz kwestję wspomnianego w trzecim punkcie zrealizowania prawa samostanowienia narodów, poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego. Rola sądu rozjemczego w za chodnich częściach wykonywałyby Włochy i Niemcy, zaś w sprawie części terytorjów, leżących na wschodzie decydować miałby sąd rozjemczy, w którym obok Włoch i Niemiec wzięłyby udział również Polska.

W końcu noty rząd węgierski wskazuje, że w ciągu 48 godzin odpowiedział na propozycję czechosłowacką i daje wyraz nadziei, że rząd czeski będzie działał z podobną szybkością.

Poseł węgierski w Pradze, w czasie oddawania noty, również osobiście wskazał na potrzebę szybkiej decyzji, wobec czego czechosłowacki minister Spraw Zagranicznych wyraził nadzieję, że rząd czechosłowacki odpowie w jaknajkrótszym czasie.

RYM. 24.10. Poseł węgierski przy Kwirynale Villani, odbył dziś rozmowę z min. Cianio.

Koła węgierskie informują, że przedmiotem rozmowy były odrzucenie przez rząd węgierski propozycje czeskie oraz nowe kontrpropozycje rządu węgierskiego.

# Pociąg elektryczny wykołcił się 3-godzinny paraliż ruchu na dworcu Głównym

Wczoraj, we wtorek rano o godz. 4.35 wyjechał ze Szczesławic pociąg elektryczny składający się z trzech jednostek motorowych każda po 3 wagony, razem 9 wagonów, w kierunku dworca Głównego w Warszawie.

Na zwrótnicy przed dworcem, w miejscu gdzie znajdują się jeszcze tylko dwa tory, wyskoczył z szyn ostatni wagon.

Stalo się to wskutek przedwczesnego automatycznego przesunięcia zwrótnicy, w chwili, gdy pociąg jej jeszcze nie przejechał.

Koła wagonu wryły się głęboko w ziemię między obu torami w taki sposób, że obydwa tory zostały zatarasowane. Sparaliżowało to na dłuższy czas ruch na tym odcinku. Nie można było wypuścić ze Szczesławic dalszych pociągów, które dochozili tylko do dworca Zachodniego. Parowe pociągi nadchodzące do Warszawy kierować musiano na dworzec Gdański. Ponieważ dworzec ten nie jest przygotowany na tak wielki ruch kolejowy, zapanował tam rozgardiasz nie do opisania.

Na dworcu Zachodnim było to samo. Nagromadzona wielka ilość pociągów na wszystkich torach, zatarasowała drogę wszystkim następnym. Wiele pociągów zatrzymało się w połu poza dworcem. Pasażerowie, stłoczeni w oknach wypatrywali, na której linii ukaże się zielone światło. Gdy je dojrżeli, ze

wszystkich pociągów wyskakowali tłumnie tłocząc się u drzwi tego pociągu, który za chwilę miał odjechać w kierunku dworca Gdańskiego.

O dostęp do wagonów walczone nieraz pięściami. Nie zwracano uwagi na dzieci i kobiety, tratowano się wzajemnie, krzyki rozlegały się na całą okolicę. Wreszcie gdy pociąg ruszył, był oblepiony ze wszystkich stron, jechał z otwartymi drzwiami wagonów, bo nie można ich było zamknąć.

Na wszystkich liniach wytworzyły się zatory trwające kilka godzin. Dopiero około godz. 7.30 zaczęły nadjeżdżać przed dworzec Zachodni pociągi kolejki wąskotorowej, których 10 uruchomiono i odwożono niemi pasażerów do centrum Warszawy. Tu znowu toczyła się walka o miejsca.

O tej porze też zaczęto wypuszczać z dworca Głównego pierwsze pociągi w kierunku Pruszkowa, bowiem jeden tor już zostało uwolnione z balastu. Odeszło 6 pociągów jeden za drugim. Na dworzec Główny przybył pierwszy pociąg dopiero o godz. 9-ej.

Przez dłuższy czas jeszcze wszystkie pociągi były tak przepełnione, że osiadali na resorach.

Wskutek tego wypadku wiele osób, pracujących w Warszawie spóźniło się do biur i innych zajęć.

## KURJER SPORTOWY

### ELIMINACYJNE ZAWODY BOKSERSKIE W POZNANIU

W niedzielę odbyły się w Poznaniu eliminacyjne walki przed meczami bokserskimi z Niemcami i Łotwą. Z wyznaczonych zawodników nie stawili się Jasiński, którego zastąpił Stempiewicz. Walki stały na dobrym poziomie. Londzin z Wilna okazał się dobrym zawodnikiem, będzie on reprezentował nasze barwy na meczu z Łotwą.

Wyniki walk były następujące:  
W wadze muszej Lendzin (Wilno) pokonał ciężki walce zasłużenie pokonał na punkty Stempiewicza (Polska).

W koguciej Sobkowiak (Warszawa) nie rozstrzygnął walki z Janowczykem. Warszawianin był zawodnikiem nieco słabszym.

W średniej Szulczyński (Poznań) po żywej i ciekawej walce wysoko pokonał Ożarka (Warszawa), będąc bokserem bezwzględnie lepszym. W wadze półciężkiej po morderczej

walce Klimecki (Poznań) wypunktował Karolaka (Gdynia), który w trzech rundzie zupełnie osłabł.

W ciężkiej Płat (Katowice) pokonał ambitnie walczącego Leśniaka (Inowrocław) na punkty.

### NURMI TRENEREM LOTWISKICH OLIMPIJCZYKÓW

Lotwiskiemu związkowi lekkoatletycznemu udało się pozyskać na pewien czas jako trenerów dla swoich kandydatów olimpijskich — najświetniejszych przedstawicieli lekkoatletyki fińskiej, a mianowicie — Nurmiego, Jaerwinena i Hoffa. Nadto lotwiski związek lekkoatletyczny zamierza zorganizować parę obozów treningowych dla utalentowanych młodzików, którzy również przejdą trening pod okiem wymienionych trzech trenerów fińskich.

### Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

MIE  
KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane  
i ułamane  
za najlepsze  
za nożyki  
do golenia  
**POLONIA**

## Zygmunt Nowakowski

# PANI SŁUŻBA

### P o w i e ś ć

#### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Młody górnik — Józek Czyż ukończył szkołę policyjną w Mostach Wielkich i dostał przydział na Polisie.

Pies, owczarek górski „Baca”, który z chaty Józka poszedł w świat na wędrowkę — także trafił do policji i ukończył szkołę policyjną w Rawie Ruskiej.

Los zdarzył, że zeszli się znów razem w polskiej wiosce — Drohni — na wspólnej służbie w policji.

Tajemnicza kraina polska stawała dla młodego policjanta tysiące niebezpieczeństw. Pies — najwściebniejszy przyjaciel strzeże go i ostrzeże.

Wie, że swego pana strzec musi. Smutne ma doświadczenie z poprzednim komendantem posterunku.

Raz tylko poszedł w las st. post. Kisieliński bez niego i zginął z ręki tajemniczego bandyty.

I właśnie ten dobry sen wyrzucił się Bacę. Leżał oto u stóp Józka i obaj, przemierzając miniony czas, dziwili się sobie, choć każdy na inny sposób, losom niepojętym, które ich znowu sprzegły.

Dokoła nich była noc polska.

#### ROZDZIAŁ VI.

Ten ślad na mokrym piasku zauważył Józek już poraz trzeci. Więc zaraz po owej nocy samot-

nie z psem na progu kwatery spędzonej, gdy oczy przed światem skleiły się na króko do snu. Józek obudził się pocięty przez komary, zziębły i niewyspany. Poszedł wykapać się w jeziorze i ledwo kilka kroków zrobił, Baca przystanął nagle, węszyć poczawszy. Na piasku był dziwny ślad ogromnych bosych stóp, z których jedna miała tylko cztery palce. Wyraźny w niektórych miejscach i niezarty, ślad ten wskazywał kierunek, którego szedł ów człowiek, posiadacz stopy, której brakowało jednego palca. W promieniu jakichś stu metrów krążył, widać, ten ktoś poczem odszedł w stronę brzoźowego lasu, gdzie twardszy nieco grunt żadnych odcisków nie utrwalił.

Następnego dnia ślad nie wrócił, za to w nocy Baca był niespokojny bardzo a rano Józek zobaczył znowu ten sam, wyraźny odcisk w jeszcze mniejszej odległości od chaty. Postanowił zatem czuwać i noc następną spędził bezsennie, światła nie pałąc, gotowy każdej chwili do wyjścia. Śladu rano nie było. Niemniej Józek czuł coś jakby w powietrzu, dookoła siebie i postanowił dawać baczenie. Ale z biegiem dni ów niepokój ulot-

nił się jakoś a zresztą przyjechał, wreszcie następcą Kisielińskiego, starszy posterunkowy gdzieś z pod Kobylnia, Szczesny Baran, pedant wielki. Przywiózł ze sobą mnóstwo papierów, zeszytów, jakąś kartotekę i jeszcze większe mnóstwo lekarstw przeróżnych, głównie przeciw bólowi zębów, na które ustawicznie się skarżył. Założył odrazu całą kancelarię, drobniagową, skomplikowaną i dla Józka nieznośną. Przy tej nudy roboty, przy wypisywaniu przeróżnych papierków, Józek o śladzie wnet zapomniał.

Zobaczył ów ślad poraz trzeci z kolei właśnie w tym dniu, gdy z nowym przełożonym wybrać się miał na objazd okolicy. Ślad szedł od jeziora boczną ścieżką, omijając wieś, skręcił ku kwatere Józka i dotarł prawie pod sam próg. Potem, widać, ten ktoś koluając, nadrobił drogi i skierował się ku lasowi, Józek pomyślał sobie, że powinien powiadzić o tem nowemu przełożonemu, ale po namyśle zaniechał tego. Zresztą między Józkiem a tym nowym, z Kobylnia przybyłym, odrazu położyła się niechęć trudna do przezwyciężenia.

Jeśli między Józkiem a Szczesnym Baranem stała w poprzek drogi niechęć, to równocześnie między starszym posterunkowym a Bacą zawiązało się coś, co bez najmniejszej przesady nazwać można poprostu nienawiścią. Niecierpieli się nawzajem i tylko! Kto zaczął, dość trudno dotrzeć, ale od pierwszej chwili, od momentu, gdy Baran wysiadł z szu-

chaleji, nieprzyjaźń była faktem dokonany. Może nawet winy szukać należałoby po stronie Bacę, gdy bowiem przybył wyciągnął rękę trochę niezdecydowanym ruchem, aby psa pogłaskać, Baca natychmiast pokazał rząd białych zębów i zjężył się na grzbiecie.

— Cóż za obrzydliwe psisko! — rzekł Szczesny Baran, cofając dłoń z pośpiechem.

Te słowa przypieczętowały antypatję Bacę, były granitowym fundamentem nienawiści. Nie wiadomo, czy Baca zrozumiał ich bądź co bądź ubliżającą treść i wziął ją sobie do serca, faktem jednak jest, że ton głosu, mina i gest starszego posterunkowego wystarczyły w zupełności, aby Baca uznał to za wyraźną prowokację. Nieprzyjaźń bujnie zakwitnęła na tej pożywce, budząc w Bacę mnóstwo podejrzeń i obaw. Gdy np. rano Szczesny Baran podawał Józkowi rękę na powitanie, Baca cierpiał męki niewypowiedziane, ponieważ w tym ruchu widział jakieś niebezpieczeństwo, zagrażające panu. Musiał wstrzymać się całym wysiłkiem woli i przywoździć sobie na pamięć zasady dobrego wychowania, byle tylko nie skoczył natychmiast z czynną pomocą.

— Ten obrzydliwy pies stałe żęby na mnie szerzył! A że też pan nie napędzi go albo nie odda komu!

Józek w odpowiedzi pogłaskał psa, a Baca znowu skrzętnie zanołwał w sobie pamięci ton głosu

i pogardliwy gest Barana. Nie cierpiał go śmiertelnie i gdyby tylko było możliwe, uczyniłby z Baranem, to co niegdyś z owym rękawem ćwiczebnym w szkole. Niestety, nie mógł sobie na to pozwolić i cierpiał ogromnie z tego powodu. Gdy zaś po upływie kilku dni Baran powoli zmienił swą opinię o Bacę i nawet szukał nawiązania przyjaznych z nim stosunków, pies zignorował stanowczo ten objaw dobrej woli a na ponowny eksperyment pogłaskania zareagował zjęzieniem sierści, wystawieniem zębów i cichem ale groźnym warknięciem.

— Paskudne, niedobre psisko! Kijem by to...

Teraz Baca okazał się wyższym nad obrazę, siadł spokojnie w progu i wlepił w Barana wzrok, który tenże Baran określił jako „bezczelny”. Józek obraził się i znowu w odpowiedzi pogłaskał Bacę. Pies ten wpłynął więc jeszcze bardziej na pogorszenie stosunków między Józkiem a przełożonym, który jednak rozważnym, który jednak nie mógł. Pies ledwo tolerował Barana, a Baran psa, stosunki zaś między Józkiem i przełożonym nie okazały najmniejszej dawności do poprawy, przeciwnie nawet, były coraz bardziej chłodne i niechętne. Józek słuchał rozkazów Barana, bo tego wymagała służba, pozatem zaś obaj jednak dobrze rozumiejąc, że muszą żyć razem, tuż obok siebie, na tem pustkowiu. Dzielił ich pies. (D. c. n.).

Nowy...  
W Zrzesz...  
owych w...  
gdaj wic...  
m p. W...  
zewodnic...  
zaroweg...  
problem o...  
Na wstę...  
gent zasn...  
zowego imp...  
Przedew...  
uwagę t...  
nych firm,  
ści towar...  
Dруга w...  
staniem p...  
stwrstw h...  
przywoc...  
stny prze...  
W konkl...  
niosku, w...  
i importu...  
owych pot...  
niż prz...  
Trzecią...  
set wielka...  
ających s...  
w r. 1935...  
nało do kr...  
197 firm, w...  
w r. 193...  
215 firm, w...  
w r. 1936...  
198 firm; w...  
rmy, w r...  
Czwartą...  
naszego...  
rozdrob...  
nie impo...  
przywoc...  
nie impo...  
1937 —  
stałi —  
100.  
Gdy por...  
przyd...  
r. 1935...  
Gdański...  
wale praw...  
Liczba...  
większa s...  
import...  
szowało s...  
stwrst, w...  
stwrst, w...  
w tym...  
stacował...  
o tem,  
większa s...  
dziedz...  
Skutki...  
prelegent...  
yskiwać...  
korzysta...  
awa, któ...  
ych stó...  
6 — 8...  
a, która...  
Szytwn...  
rzywozu...  
obnych...  
za 10 p...  
155...  
jedno...  
15 raz...  
Zkolei...  
wienia...  
bóra zost...  
Handlu...  
ek minis...  
materjał...  
władze p...  
zbyt nie...  
podstaw...  
portowy...  
Handlu...  
wata sz...  
referat...  
referat...  
naszego i...  
Jako r...  
czych odb...  
reńca im...  
wione zos...  
problemy,  
przywozu...  
Prelege...  
ster Roma...  
władze, z...  
pism, i z...  
wentualn...  
importów...  
stów, opar...  
strategie...  
ne konfer...  
na stan...  
aczkolwie...  
mie pos...  
tu.  
Tak sa...  
ze konfer...  
widuje is...  
organizac...

# Nowe skrepcowanie handlu zagranicznego

## Wrażenia z odczytu p. W. Jastrzębowski

W Zrzeszeniu przedstawiciele Handlu w Warszawie odbyli się odczyty wieczór dyskusyjny, na którym p. W. Jastrzębowski, zastępca przewodniczącego Komisji Obrót Handlowy, wygłosił referat p. t. "Problem organizacji importu".

Na wstępie swego referatu prelegent zaznaczył, że w organizacji importu istnieje szereg wad. Przedewszystkiem prelegent zwrócił uwagę na zbyt dużą ilość drobnych firm, sprowadzających małe ilości towaru z zagranicy.

Drugą wadą naszego importu — zaniemni prelegenta — jest zbyt wielka liczba firm nowych, trapiących się doradnie importem. Np. w r. 1935 ziarno kakaowe importowało do kraju 57 firm, w r. 1936 — 107 firm, w r. 1937 — 105; herbaria w r. 1935 — 147 firm, w r. 1936 — 215 firm, w r. 1937 — 236 firm; kawę w r. 1935 — 95 firm, w r. 1936 — 151 firm, w r. 1937 — 188 firm; szmaty w r. 1936 — 302 firmy, w r. 1937 — 315 firm.

Czwartą wreszcie wadą organizacji naszego importu jest niesłychanie rozdrobnienie przydziałów pozwoleń przywozowych. Tak np. w dziedzinie importu kawy wydano w roku 1937 — 1813 pozwoleń, importowali — 402, skór baranich — 400.

Gdy porównamy cyfry rozdrobnienia przydziałów w Gdańsku i w Warszawie, rzuci się nam w oczy fakt, że w Gdańsku proces rozdrobnienia małe prawie nie zachodzi.

Liczba firm importujących nie zwiększa się tam prawie wcale. Tak np. importem kawy w r. 1935 zajmowało się w Polsce 95 przedsiębiorstw, w r. 1936 — 151 przedsiębiorstw, w r. 1937 — 158. W Gdańsku w tych samych czasokresach pracowało firm 35, 35, 36. Świadczy o tym, że w Gdańsku panuje większa stałość firm, działających w dziedzinie importu.

Skutkiem rozdrobnienia, zdaniem prelegenta, import nasz nie może wykazywać zagranicą najniższych cen, korzystać z najwyższego kredytu, kawa, którą kupujemy z zagranicy, jest 6 — 8 proc. zużycia. Jest to strata, którą ponosi nasz rynek.

Szytne opłaty za zezwolenia przywozowe podrażają również import drobnych ilości towarów. Np. opłata za 10 pozwoleń po 1000 ton wynosi 155 zł, podczas, gdy opłata za jedno pozwolenie łącznie wyniosła 15 razy mniej.

Z kolei prelegent przeszedł do omówienia konferencji importowej, która została zarządzona przez Radę Handlu Zagranicznego, na wniosek ministra Przemysłu i Handlu. Materiały, które mi rozprządzają władze państwowe, są niekompletne, zbyt niedokładne, aby móc na ich podstawie opracować program importowy. W związku z tem Rada Handlu Zagranicznego zaproponowała szereg osób ze sfer kompetentnych opracowanie odpowiednich referatów, dotyczących struktury naszego importu.

Jako rezultat tych prac badawczych odbędzie się następnie konferencja importowa, na której omówione zostaną dokładnie wszystkie problemy, związane z zagadnieniem przywozu.

Prelegent przypomina, że minister Roman oświadczył w swoim wygłoszonym w jednym z pism, iż niechętnie odnosi się do ewentualnego utworzenia monopolu importów, zwłaszcza zaś monopolów, opartych o przywileje administracyjne. Należy przeto oczekiwać, że konferencja importowa nie stanie na stanowisku monopoloidalnym, lecz skieruje najprawdopodobniej wypracowane postulaty koncentracji importu.

Tak samo prelegent przypuszcza, że konferencja importowa zgodzi się ze zdaniem p. ministra, który przewiduje istnienie wielorakości form organizacyjnych importu, jako wia-

dujących po różnych drogach do tego samego celu.

Możliwym ma być ustawowe skumulowanie firm importujących, zmuszenie ustawowo firm importujących, aby sprzedawały towary do tymczasowym nabywcom, możliwe też jest powołanie do życia instytucji o charakterze maklerskim, czy też organizowanie takich instytucji, jak np. arbitraż bawełny w Gdyni. Wreszcie możliwe jest też wyznaczenie pozwoleń przywozu na jeden rok, przyczem odcinki dewizowe byłby płatne co miesiąc.

Wyżej przytoczony referat p. Jastrzębowski wysłuchany był z dużym zainteresowaniem, gdyż dzięki niemu zostały ujawnione zamierzenia rządu w dziedzinie importowej oraz zostały już dość ściśle sprycyzowane kwestje, które rząd zamierza przeprowadzić na konferencji importowej. Jak widzimy, przedewszystkiem rząd dążyć będzie do koncentracji importu, dzięki czemu szereg firm nowych i kapitałowo niezbyt silnych, będzie musiał ulec likwidacji.

Będzie to niewątpliwie objawem bardzo niepożądanym, gdyż w kraju, posiadającym tak słabo rozwinięte kupiectwo, jak Polska, likwidowanie tego rodzaju placówek będzie dużą szkoda dla gospodarki narodowej.

Przykład przytoczony przez p. Jastrzębowski, że w Polsce importem kawy trudniło się 95 przedsiębiorstw w roku 1935, a w roku 1937 — 158, podczas, gdy w Gdańsku tylko 35 i 36, świadczy tylko o bardzo słabej polskiej gałęzi handlu w tej dziedzinie, gdyż niewątpliwie potrzeby pod tym względem Polski są kilkaset razy większe, niż Gdańska.

Jednocześnie nie został wzięty pod uwagę fakt, że Gdańsk posiada tradycje kupieckie, a tem samem wyrobione kupiectwo, w poszczególnych gałęziach pracujące od lat, podczas, gdy w Polsce jesteśmy pod

tym względem w całym znaczeniu tego słowa na dorobku.

Zamierzona koncentracja importu dać może bardzo wątpliwe korzyści, natomiast szkody są już zgóry do przewidzenia, a największą z nich będzie prawdopodobnie całkowite zahamowanie rozwoju tej gałęzi handlu.

Druga uwaga ciśnie się w związku z tem, iż zasadniczo handel powinien otrzymywać więcej pozwoleń przywozowych niż przemysł.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż wciąganie tego rodzaju spraw w wszelkie ramki przepisów jest rzeczą bardzo szkodliwą i niebezpieczną.

Zamierzone krepowanie importu nowymi przepisami i ograniczeniami, bynajmniej, jak to wiemy z doświadczeń, nie doprowadzi do potania, lecz jedynie utrudni pracę, a w innych wypadkach wpłynąć może na podrożenie przedewszystkiem surowców.

To ostatnie jest specjalnie ważne dla przemysłu. Jeśli w myśl wygłoszonej tezy importowane surowce będą musiały przejść przez ręce kupca, jest rzeczą zrozumiałą, iż będą musiały być one droższe od kupowanych przez przemysł bezpośrednio.

Wiadomem jest jednocześnie, że przemysł importuje przeważnie tylko surowce, których automatyczne podrożeń wpłynęłoby bardzo niekorzystnie na kosztach produkcji, zawsze bardzo ściśle skalkulowane na podstawie cen obecnych.

Niejednokrotnie już zaznaczano, że dla naszego życia gospodarczego najniebezpieczniejszymi są zawsze cegiełki reformy. Obecnie zamierzone reformy w dziedzinie importowej są specjalnie niebezpieczne, gdyż celem ich jest wciągnięcie w ramy urzędowego przepisu i paragrafu dziedziny tak rozległej i tak potrzebującej możliwości swobodnego przystosowywania się do sytuacji, jaką jest właśnie handel — a specjalnie handel zagraniczny.

S. M.

# Rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie

## odbędą się w Frankfurcie n/Menu

Dnia 14 listopada rozpoczyna się we Frankfurcie n. Menu obrady mieszanej komisji rządowej polsko-niemieckiej dla spraw kontroli obrotu towarowego.

Tematem obrad będzie ustalenie nowych kontyngentów wywozowych na najbliższy kwartał, a mianowicie grudzień, styczeń i luty, jak również przeprowadzenie rewizji układów gospodarczych polsko-niemieckich, w związku z powrotem do Polski Śląska Zaolzańskiego oraz krajów sudeckich do Rzeszy Niemieckiej.

Delegacji polskiej przewodniczyć będzie dyrektor departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Geppert.

# Import z Niemiec

## zabija rentowność w przemyśle elektrotechnicznym

Ożywienie inwestycyjne w Polsce wpłynęło w niezwykle dodatni sposób na szybki wzrost produkcji i rozwój przemysłu elektrotechnicznego.

Wszystkie bez wyjątku fabryki w tej gałęzi przemysłu mają zapewnioną produkcję na bardzo długi okres czasu.

Wzrost jednak importu tanich artykułów elektrotechnicznych z Niemiec zmusił nasz przemysł elektrotechniczny do pewnej znizki cen. Sfery kierownicze w tym dziale przemysłu podkreślają też niebezpieczeństwo dalszego importu, gdyż nowa obniżka cen uniemożliwi dokonywanie renowacji aparatu produkcyjnego i inwestycje. Może to wywołać ujemne skutki dla całego przemysłu elektrotechnicznego w Polsce.

# Na południowy wschód

## zwraca się niemiecka ekspansja gospodarcza

Ostatnio odbyło się w Wiedniu otwarcie jesiennych obrad sekcji gospodarki przygranicznej.

Mówę programową wygłosił radca ministerstwa gospodarki — Holtz. Oświadczył on, że niemiecka polityka gospodarcza na terenach przy-

# Wyjaśnienia Komisji Dewizowej

## w sprawie Śląska Zaolzańskiego

Komisja dewizowa wyjaśniła, że osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego, nie należy uważać za cudzoziemców w rozumieniu dekretu o ograniczeniach dewizowych.

Równocześnie Komisja Dewizowa zezwoliła oddziałom Banku Polskiego i bankom dewizowym na zwolnienie rachunków zablokowanych i depozytów, należących do osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na

# Nowe kopalnie rudy żelaznej

Urząd górniczy w Katowicach nadał prawa górnicze na otwarcie rudy żelaznej w nowych kopalniach „Bobrowniki II” i „Sucha Góra”.

# Gięda pieniężna

## WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrocie w następujących miastach: Amsterdam 289.35, Bruksela 20.05, Kopenhaga 113.15, Londyn 25.34, Nowy Jork 5.31.88, Nowy Jork kabeł 5.32, Oslo 127.25, Paryż 14.20, Praga — 18.20, Sztokholm 130.50, Zurych 120.85. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.29, kanadyjskie 5.24, fletery holenderskie 288.35, franki francuskie — 14.14, szwajcarskie 120.35, funty angielskie 25.25, palestyńskie 24.50, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.80, korony czeskie 10.40, norweskie 126.60, duńskie 112.60, szwedzkie — 129.85, marki fińskie 11, marki niemieckie srebrne 89, liry włoskie odcinki do 100 lirów 18.80.

**PAPIERY PROCENTOWE**

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach w następujących miastach: Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 83.75, II em. — 85, 4% dolarowa 43 — 42.80, 4 1/2% wewnętrzna 65.75, 4% konsolidacyjna 68, drobne odcinki 65.75 — 66, 5% konwersyjna 67.85, 5% Warszawa z r. 1933 — 73.50 — 74.63, 5% Warszawa z 1936 roku — 71 — 70.75, 4 1/2% ziemskie — 64, 5% Łódź z 1933 r. — 65.75, 5% Kielc z 1933 r. — 61.50, 5% Lublina z 1933 r. — 61.25.

**AKCJE**

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach w następujących miastach: Notowano: Bank Polski 125.50, Cukier 37.50, Węgiel 35.50, Modrzejów 20.75.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska odcinki po 5.000 zł. — 51.50 — 52, po 1.000 zł. — 54 — 53.25, po 500 zł. — 53.75 — 59.

**POZAGIĘLOWE KURSY WIECZORNE**

Inwestycyjna I em. — 83.75, Inwestycyjna II em. — 85, Konwersyjna — 63.75, Konsolidacyjna — 68, Wewnętrzna — 65.75, Dolarówka — 42.80.

# Co będzie z nadwyżkami zbożowymi

## Monopol spirytusowy podniósł cenę o... 2 grosze!

Sprawa zdjęcia nadwyżek zbożowych z naszego rynku niestety porusza się bardzo powoli naprzód.

Coraz bardziej aktualną staje się kwestja przerobu większych ilości żyta na spirytus, co ze względu na duży nieurodzaj ziemniaków byłoby nawet celowym.

Ustalając warunki przerobu spirytusu z żyta, rząd wydał m. in. pewne normy, które jednak — jak to zaznaczaliśmy — nie mogły być dla gorzelni atrakcyjnymi. To też naskutek interwencji Zrzeszenia Producentów Spirytusu normy te ulegną zmianie.

Przedewszystkiem więc Zrzesze-

nie Producentów Spirytusu uzyskało od czynników miarodajnych zmianę w tym kierunku, że termin przerobu spirytusu z żyta został w okresie kampanji jesiennej przedłużony o miesiąc, t. zn. zamiast do 15 listopada b. r. do 15 grudnia b. r. Drugi wiosenny okres przerobu spirytusu z żyta, t. j. po ukończeniu przerobu ziemniaków do końca kampanji — nie uległ zmianie.

Pozatem gorzelnie uzyskały jednolitą cenę w wysokości 54 gr. za 1 litr. 100 proc. spirytusu żytniego w obu okresach kampanji, t. j. na jesień i na wiosnę. Poprzednia cena wynosiła 54 gr. za 1 litr w jesieni

i 52 gr. za 1 litr na wiosnę.

Zmiana ta bardzo nieznacznie zmniejsza ryzyko gorzelni, dla których wyznaczona cena na spirytus i tak nie gwarantuje opłacalności, (14 zł. za 100 kg. żyta), tem bardziej, że warunkiem tej opłacalności jest poza tem procentowa zawartość skrochów w życie, co trudne jest zgóry przewidzieć.

Wreszcie ostateczny termin składania przez gorzelnie deklaracji na przerob spirytusu, jaki dotychczas wyznaczony był na dzień 8 października b. r., został przedłużony do 1 grudnia b. r.

Prolongata terminu nastąpiła naskutek niewielkiej stosunkowo ilości zadeklarowanego dotychczas żyta do przerobu na spirytus, gdyż łączne ilości ta nie przekroczyła 33.000 t., podczas gdy czynnik rządowe liczyły na zadeklarowanie przynajmniej 100.000 tonn żyta na ten cel.

Jak widzimy Monopol spirytusowy w swoim „targu” z rolnikami jest dość nieustępliwym, gdyż podwyżki na okres jesienny w wysokości 2 groszy nie można uznać za zbyt atrakcyjną. Przedsiębiorstwo państwowe, w tym wypadku, powinno jednak wyznaczyć całkowite zrozumienie nie sytuacji i zaniechawszy zbędnych a nieprzyjemnych targów od razu powziąć odpowiednią decyzję.

Ogólna nadwyżka zboża nad zapotrzebowaniem wewnętrznym oceniana jest obecnie ok. 800 tys. tonn. Nadwyżka ta zostanie zmniejszona dzięki ustawie o przemiale, co spowoduje wzrost zapotrzebowania na zboże o ok. 150 tys. tonn, co razem z eksportem do Niemiec wynosi 280 tys. tonn. Doliczyć należy niedobór zboża na Zaolziu w ilości 40 tys. t. oraz pozycję 100 tys. tonn zboża na przeróbce na spirytus — wobec słabego urodzaju kartofli — co wyniesie przeszło 400 tys. tonn zboża, które przestanie ciężać na rynku.

Jak więc widzimy przeszło połowa naszych nadwyżek jest ulokowana, co do reszty natomiast nie ma chwilowo bomyślnych widoków na zbyt.

# Wywóz do Gdańska nie jest eksportem

Poruszana niejednokrotnie sprawa zwolnienia obrotów towarowych z W. M. Gdańskiem od podatku obrotowego, jako tranzakcyj eksportowych, zaktualizowała się obecnie szczególnie mocno na terenie oficjalnym.

W związku z tem Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie zwróciła się do organizacji kupieckich z prośbą o wyrażenie swych opinii na ten temat.

W sprawie tej wypowiedziała się centrala Związku Kupców, uznając słusność podstaw do zwolnienia.

Opinia ta podkreśla, iż różne są orzecznictwa N.T.A. i wykładnia przepisów prawnych, stosowana przez władze skarbowe. Wobec tego

jednak, iż przepis ustawy nie zawiera nowych przesłanek prawnych, które uzasadniałyby zmianę, Związek wypowiada się za całkowite liberalną wykładnią przez przyjęcie zasady, iż sprzedaż eksportowa na rachunek własny do Gdańska podlega zwolnieniu od podatku obrotowego. Traktowanie tych tranzakcyj jako eksportowych uzasadnione jest m. in. tem, iż za towar wywożony do Gdańska wpływa waluta obca.

Przy okazji wypowiedzania opinii na ten temat, Związek zwrócił uwagę na konieczność szczegółowego sprecyzowania pojęcia „krajowego przedsiębiorstwa eksportowego”, użytego poraz pierwszy w ustawie o państwowym podatku obrotowym.

# Sztuczny kauczuk

## produkuje fabryka w C. O. P.

Uruchomiona z inicjatywy prywatnej fabryka sztucznego kauczuku na obszarze C. O. P. wypuściła na rynek pierwszy transport tego syntetycznego surowca.

W kołach fachowych zwracają uwagę, że wartość rocznego importu do Polski surowego kauczuku wynosi 8 milionów zł., wartość zaś ogólnego przywozu wyrobów kauczuku-

kowych sięga dwudziestu kilku milionów złotych. Rozwinięcie produkcji nowej tej fabryki pozwoli już wkrótce ograniczyć import surowca kauczukowego.

Produkcja krajowa sztucznego kauczuku znajdzie zbyt w krajowym przemyśle opon samochodowych i w innych gałęziach przemysłu



ŚRODA  
Ewarysta  
Ws. st. 6,18. Z. 4,21.

POGODA NA DZIS

Przeważnie chmurno i mgliście. Miejscami zanikające drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Stabsze w północno-wschodniej i wschodniej. Widzialność słaba z powodu mgły.

W teatrach

Teatr Wielki: „Księża Szirasiu”.  
Teatr Narodowy: „Szalostwo”.  
Teatr Polski: „Papa Nicoluzos”.  
Teatr Letni: „Jean”.  
Teatr Mały: „Rozwiędźmy się”.  
Teatr Nowy: „Bratnie dusze”.  
Teatr Alchem: „Świętoszek”.  
Teatr Mallek: „Japoński rower”.  
Teatr Kameralny: „Głębia na Zimnej”.  
Teatr Stary: „Wielki dyktando”.  
Teatr Wielki Bawia: „Naprzód! Marsz!”.  
Teatr Zimniński: „Pocz. o godz. 7,30 i 10”.  
Teatr Warszawski: Inauguracyjna scena „Naokół Cyrulika”.  
Teatr „Buffe” (ul. Mokotowska 73): „Orwanie Sabinek”.  
Teatr 8,15: Operetka Kalmana „Księżna Rodaszk”.  
Teatr Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska): „Nic nie wiadomo”.  
Teatr Reduty: Codziennie o 8 wiecz. „Szkła mi przepiękne” z Juljuszem Werthem.

TEATR WIELKI

Dzisiaj, w środę

„Księża Szirasiu”

Skuteczna operetka w 4 obrazach z Zofją Fedyczkowską i Jerzym Grabowskim na czele olbrzymiego zespołu. 972

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONE DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

„Krzak ulicy”.  
„Wieżenie bez krat”.  
„Prokurator Andrejew”.  
„Cienisz”.  
„Białe motyle”.  
„Pogoda”.  
„Zemsta Tarzana”.  
„Wraca do Polski”.  
„Zakochana pani”.  
„Zbiłżźm”.  
„Harmonia”.  
„Miłość w kajdanach”.  
„Szczęśliwa trzynastka”.  
„Zdobycy Marokka”.  
„Porzuca”.  
„Maski lorda Blakeneya”.  
„Maskarada”.  
„Parafia św. Andrzeja”.  
„Walka o złote pole”.  
„Paryżanka”.  
„W cztery oczy”.  
„Niedoradka”.  
„Tombola”.  
„Concertina”.  
„Krośna śniatka”.  
„Triason”.  
„Ostatnia brygada”.  
„Szalony chłopak”.  
„Długa 9”.  
„Wielka grzesznica”.  
„Lok”.  
„Zbieg z San Quentin”.  
„Córka krawca Pankratowa”.  
„Perły korony”.  
„Święto hańki”.  
„Bogate biedactwo”.  
„Kala”.  
„Olimpiada”.  
„Słowiczek”.  
„Profesor Wilezur”.  
„Marco Polo”.  
„Kobiety nad przepaścią”.  
„Paryżanka”.  
„Paweł i Gawł”.

CO CI DĄ NA IMIENNY?

Dzisiaj, w środę, w Teatrze Wielkim wspaniale wystawiona operetka „Księża Szirasiu”. Zofja Fedyczkowska i Jerzy Granowski zbierają huragany aplauzów za przepiękny śpiew i pełną temperamentu grę. Ogólnie podobają Obarska, Szreterówna, Patecki, Macz, Bolko, Lasocki. Fascynujący jest z Karczmarewiczówną wzbudza zachwyt. Przepięknie dekoracje kostiumy Jawniewiczowej można pochwalić jedynie z oprawą sceniczną i przepiękny scen europejskich. Rewanż piosenki „Co ci dā na imieni”. nuci cała rozbawiona widownia. W swoim słowie „Księża Szirasiu” pojawia się wszystkim tym, którzy pragną bezstrasznie rozrywkę, melodyjnej muzyki i szczerą zabawę. Dlatego też w każdym z nich coraz liczniejsze rzesze przybyszą na tę efektowną operetkę. Dyryguje młody, wielce utalentowany kapelmistrz B. Kubik.

OSTATNIA PREMIERA W KAMERALNYM

Laurent Nobla, znakomity francuski autor Roger Martin du Gard uaktę prawa grania swej głosnej sztuki „Un Taciturne” dyrektorowi Amsteńcowi. Będzie to najbliższa premiera teatru Kameralnego.

Co słuchać

Tajemnice ulic Warszawy

— Więc odwiedź nas jutro? Zapisz dokładnie adres: ulica Styki 5.

— Przepraszam, którego Styki? Tadeusza, Adama, czy też Jana?  
— A bo ja wiem którego...  
— Jak nie wiesz — to mogę nie trafić.  
— Słaby dowcip.  
— To wcale nie miał być dowcip.  
— Więcej żarek, jak wolisz.  
— Nie nie wole, — zaperzył się mój przyjaciel — wole nie przyjsię, jak nie znasz imienia tego Styki, na którym mieszkasz. Już niedawno błądziłem z takiego powodu po Warszawie. Miałem interes na ulicy Idzikowskiego. Podano mi poprostu — Idzikowskiego Nr. 2. I co z tego? Podchodzi do poljanca i pytam: „Przepraszam, gdzie jest ulica Idzikowskiego?”

A ten mi na to: „Pan szanowny życzy pilota Idzikowskiego, czy Adama?” Nie mogłem powtórzyć mu swoich życzeń w tym momencie.  
— Ha ha, ale z tymi Idzikowskimi to naturalnie wyjątek.  
— Żaden „naturalnie wyjątek”, bo tak samo jest z Żulińskimi, tak samo

z Górskimi i może jeszcze z innymi rodzinami.  
Mamy ulicę Żulińskiego Romana i Żulińskiego Tadeusza, Górskiego Konstantego i Górskiego Wojciecha, wiec...  
— Trudno mój drogi, to jest widać jak krzyż zasług. Zasluzili się dwaj Idzikowscy, dwaj Górscy, dwaj Żulińscy... co robić? — szary tłum musi błądzić po Warszawie.

— Co pan za księga dżwiga?  
— Encyklopedia. Idę z dzieckiem na spacer.  
— Przecież Czesio ma dopiero 14 lat. I pan, człowiek z uniwersyteckim wykształceniem nie potrafi odpowiedzieć na jego pytania?  
— Nie, bo Czesio umie czytać. A chodźmy po Warszawie.

— Ulice, rozumie pan, ulice! Więcej krok: „Tatusiu, kto to był Szpilowski? A Solar! Antoni a Józef Toczyński, a Brozek, a Jurgens, Lewit Karol, Jeziorski...”  
— Czy pan był wiedział?  
— Zrozumiałem, usprawiedliwiłem. W Warszawie bez encyklopedji ani rusz. Jota.

Proces o nadużycia kolejowe w Sosnowcu

Jak donosiliśmy, w Sosnowcu rozpoczął się wielki proces o nadużycia kolejowe na odcinku Sosnowiec — Zabkowice — Warszawa.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Michalski, wotują sędziowie Walewski i Dilun. Oskarża prokurator Chutkiewicz, bronią adwokaci: Sokółski, Krzemiński, Ulas i inni z Sosnowca. W charakterze powoda występuje skarbnik państwa i przedstawiciel prokuratury generalnej z Katowic.

W czasie odbierania personalij od oskarżonych okazało się, iż jeden z nich jest analfabetą zupełnie, inny posiada 12 odznak państwowych i społecznych, inny znów wyższy cenzus naukowy. Przy badaniu stanu majątko-

wego okazuje się, że każdy niemal posiada jakąś nieruchomości. Następnie zgłoszono powództwo prokuratury generalnej na łączną sumę 811.000 zł., oraz szereg wniosków stron.  
Z kolei sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który ma 450 stron pisma maszynowego. Ze względu na dużą liczbę świadków i kilkanaście tomów materiału dowodowego, proces toczyć się będzie kolejno w Sosnowcu, Zawierciu i w Warszawie.

Lecznica wenerologiczna

Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA NOWY ŚWIAT 62. Od 8-jej r. do 8-jej w. Weneryczne. Płciowe. Skórne. Rentgen 1002

GENERALI - PORT - POLONIA

ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala w Warszawie: plac Dąbrowskiego 1, tel. 549-80

prowadzi działy ubezpieczeń: ogniowy, kradzieżowy, transportowy, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków, samochodowy, maszyn od uszkodzeń mechanicznych, szybowy, gradowy.

Oddział Centralny w Warszawie: Krak. Przedmieście 59, telefon 551-34 1117

Ze świata muzyki

Z naszych estrad koncertowych

Na program drugiego w tym sezonie audycji Stowarzyszenia Dawnej Muzyki złożyły się trzy dzieła, należące bezspornie do pereł muzyki kameralnej: Trio C-dur Mozarta oraz Trio B-dur (op. 99) Schuberta na skrzypce, wiolonczelę i fortepian oraz, jako człon środkowy, Sonata A-dur (op. 69) Beethovena na wiolonczelę i fortepian. Wykonawcami byli tym razem pp. Marja i Kazimierz Wilkomirscy oraz Wacław Niemczyk. Jakimi doskonałymi kameralistami jest rodużenie Witkomirskich, wiadomo od dawna, od czasu, kiedy jeszcze z bratem swym Michałem, wybranym skrzypkiem, dawali pamiętne wieczory kameralne. Murowana pewność w rytmice i dynamicie pianistki, głęboka umiejętność wyzyskania roli wiolonczeli w zespole obecnego dyrektora Polskiej Szkoły Muzycznej w Gdańsku zgóry przesądzały o precyzji wykonania, które możnaby było uznać za wzorowe, gdyby nie skrzypcowa partia, w której p. Niemczyk nie bardzo umiał się dostroić do stylu kameralnego wogóle, a do zgranych z sobą znakomicie pianistki i wiolonczelisty w szczególności. W każdym jednak razie audycje te trzeba zaliczyć do najbardziej udanych, bo to drobne usterki wykonania, o jakich wyżej była mowa, nie przeszkodziły słuchaczom napawać się urokiem zawsze pięknych, w tym też słowa znaczeniu klasyki dzieł Beethovena i Schuberta.

Recitale p. Dody Conrada należą do najciekawszych. Śpiewak ten, który pozostawił słuchacza przedewszystkiem swoją wybitną muzycznością i subtelną opracowaną interpretacją wykonanych piosenek, daje zawsze dowody szczególnej artystycznej ambicji w układzie samego programu recitalu. Wstępuje on mianowicie stale z cyklami piosenki, uznając szusnie, że program, złożony z poszczególnych piosenki i aryż różnych stylów i autorów, nigdy prawdziwie artystycznego wrażenia pozostawić nie zdoła. Tym razem p. Conrad wybrał trzy cykle, bardzo wyraźnie pomiędzy sobą kontrastujące, ale wszystkie trzy o wysokiej wartości pod każdym względem. Cztery piosenki Gabriella Faurego do słów poety francuskiego Jana de la Ville de Miremont, stanowiący cykl pod tytułem łącznym „L'horizon chimérique”, są ostatniem tego kompozytora dziełem (op. 118). Są one bardzo piękne i posiadają skondensowane niejako cechy stylu tego wielkiego muzyka francuskiego, a swoim poważnym nastrojem i wytworną fakturą nawiązują na myśl porównanie z ostatniem dziełem Brahmsa, którem są również cztery piosenki, jego przepiękne „Vier geistliche Lieder” (op. 121). Zewnętrzna tu analogja mogłaby stanowić wdzięczny temat do rozważań bardziej ogólnej natury co do różnic między muzyką francuską a niemiecką. Drugim cyklem było 6 piosenki Debussy'ego do słów Paul Ver-

Premiery filmowe

Marco Polo

(Kino „Światowid”)

W odnowionem kinie „Światowid” idzie jeden z przebojów amerykańskich bieżącego sezonu. Kino pozyskało wycielane fotele, ma dyskretną aparaturę dźwiękową i projekcję bez zarzutu, co wyróżnia je pochylenie od niektórych innych zero - ekranów. Co do estetycznej strony przebóki — de gustibus lepij nie mówić...  
„Marco Polo” poszczycić się może jednym wielkim autem: Gary Cooperem w roli tytułowej. Ma nadto świetną wystawę, z przepychem pomyslane wnętrza pałacu cesarskiego w Pekinie i sceny masowe, imponujące rozmachem.

Treść jest oryginalna i ciekawa, zresztą — osnuta na faktach dziejowych. Pod tym względem — jako rekonstrukcja zdarzeń realnych — film spełnia swoje przeznaczenie.  
Młody Weneccjanin, Marco Polo, był nie tylko śmiałym podróżnikiem i genialnym pionierem handlu międzyrodowego, ale — jak niesie sama nazwa — również niezwyklej miary dyplomatą i bez mała Lawrence'em owych czasów na Dalekim Wschodzie. Co do sposobu, w jaki Gary Cooper wcielił się w tę postać, zwiastująca już Renesansu kipiący warem krwi i niepokromionej fantazji, to mamy duże wątpliwości.

Ten Marco Polo z filmu nie ma za groźz południowego temperamentu, jest raczej flegmatycznym a przebiegłym Yankee'em. Charakterystyczą za wiodła: nie weneckiego w twarzy Coopera i nie chińskiego w rysach na dołnej cery Nieba, księżniczki Kukaczii (Sigrid Gurie). Również chińskie damy dworu tworzą zespół typowych american beauties, chociaż nie brachyba w Hollywood pięknych Japonki i Chinke. Ale mniejsza o to. Gorzej przedstawia się sprawa tempa. Wartość akcji jest największą zaletą filmu amerykańskich, pokrywającą różnicę ich braku. Tym razem akcja wlezie się ospale.

Pomimo tych usterek „Marco Polo” jest jednak widowiskiem nader atrakcyjnym, ze względu na obsadę i na środowisko. Chiny, pod panowaniem Kubilaj-chana, wnuka słynnego Dżyngisa, ukazane są cokolwiek operowo, ale nie bez fantazji. Niektóre epizody mają soczysty koloryt. Nie bez dowcipnej pointy są także szczegóły, jak ów kawałek węgla, który przemysłowy Weneccjanin chowa do torby, jak największy skarb. Albo zabawka pirotechniczna, prototyp europejskiej artylerji... Albo ta lekcja ciałowania, w której gorliwy profesor znalazł pojętną uczennicę w osobie księżniczki chińskiej.

Gary Cooper nie ma tym razem właściwego pola do popisu, chociaż wolimy go tu, niż w „Osmej żonie Sino-brodęgo”. Sigrid Gurie nie odznacza się ani urodą, ani talentem, ale głoś jej przypomina do złudzenia głos Greta Garbo. Basil Rathbone, Anglik o rasowej twarzy i pięknej postawie, jest znów przepiękny w czarnym charakterem, dzieląc ten smutny los z naszym Bogusławem Samborskim w produkcji polskiej. Ci dwaj socci dolaris powinni wymienić listy kondolencyjne.

Zapisujcie się do LOPP



Wyrób firmy polskiej i chrześcijańskiej

WARSZAWA II (Mokotów)  
15.30 „Nasz koncert” — audycja dla dzieci.  
16.30 Koncert solistów.  
17.00 „Księża Szirasiu” — operetka w 4 obrazach z Zofją Fedyczkowską i Jerzym Grabowskim na czele olbrzymiego zespołu.  
18.40 Powieść radiowa H. Bogusławskiego „Księża Szirasiu” z muzyką Jerzego Żwirki.  
19.00 Opowiadanie z Chopiną.  
19.30 Recital wokalny z zespołem prof. Juliana Krzyżewskiego.  
20.00 Muzyka kameralna z Haydną do Ravela w wykonaniu Ravela.

WARSZAWA II (Mokotów)  
16.00 Zespół „Juniorki” (Przybyszewski).  
16.05 Henryk Wagański. Kwartet smyczkowy Nr. 1. Duet fortepianowy. Spopiewanie.  
16.45 Parę informacji.  
16.50 Kwartet solistów.  
17.10 Pogadanka aktualna.  
17.20 Pogadanka o kulturze.  
17.30 Muzyka taneczna (piły).  
21.00 „Księża Szirasiu” — operetka w 4 obrazach z Zofją Fedyczkowską i Jerzym Grabowskim na czele olbrzymiego zespołu.  
22.00 Muzyka kameralna z Haydną do Ravela w wykonaniu Ravela.

WARSZAWA II (Mokotów)  
20.00 Zespół „Juniorki” (Przybyszewski).  
W. Tychanowski. Ogię. Piosenki w języku polskim i angielskim.  
20.05 Spiewanie w sporcie polskim — pogadanka.  
21.00 Arja i piosenki.  
21.05 Pogadanka o kulturze.  
21.10 Muzyka taneczna (piły).  
21.15 Kultura taneczna (piły).  
21.20 Gra Broństawa Hubermana (piły).

WARSZAWA II (Mokotów)  
20.00 Zespół „Juniorki” (Przybyszewski).  
W. Tychanowski. Ogię. Piosenki w języku polskim i angielskim.  
20.05 Spiewanie w sporcie polskim — pogadanka.  
21.00 Arja i piosenki.  
21.05 Pogadanka o kulturze.  
21.10 Muzyka taneczna (piły).  
21.15 Kultura taneczna (piły).  
21.20 Gra Broństawa Hubermana (piły).

WARSZAWA II (Mokotów)  
11.00 „Nasz koncert” — audycja dla dzieci.  
16.30 Koncert solistów.  
17.00 „Księża Szirasiu” — operetka w 4 obrazach z Zofją Fedyczkowską i Jerzym Grabowskim na czele olbrzymiego zespołu.  
18.40 Powieść radiowa H. Bogusławskiego „Księża Szirasiu” z muzyką Jerzego Żwirki.  
19.00 Opowiadanie z Chopiną.  
19.30 Recital wokalny z zespołem prof. Juliana Krzyżewskiego.  
20.00 Muzyka kameralna z Haydną do Ravela w wykonaniu Ravela.

WARSZAWA II (Mokotów)  
16.00 Zespół „Juniorki” (Przybyszewski).  
16.05 Henryk Wagański. Kwartet smyczkowy Nr. 1. Duet fortepianowy. Spopiewanie.  
16.45 Parę informacji.  
16.50 Kwartet solistów.  
17.10 Pogadanka aktualna.  
17.20 Pogadanka o kulturze.  
17.30 Muzyka taneczna (piły).  
21.00 „Księża Szirasiu” — operetka w 4 obrazach z Zofją Fedyczkowską i Jerzym Grabowskim na czele olbrzymiego zespołu.  
22.00 Muzyka kameralna z Haydną do Ravela w wykonaniu Ravela.

WARSZAWA II (Mokotów)  
20.00 Zespół „Juniorki” (Przybyszewski).  
W. Tychanowski. Ogię. Piosenki w języku polskim i angielskim.  
20.05 Spiewanie w sporcie polskim — pogadanka.  
21.00 Arja i piosenki.  
21.05 Pogadanka o kulturze.  
21.10 Muzyka taneczna (piły).  
21.15 Kultura taneczna (piły).  
21.20 Gra Broństawa Hubermana (piły).

WARSZAWA II (Mokotów)  
20.00 Zespół „Juniorki” (Przybyszewski).  
W. Tychanowski. Ogię. Piosenki w języku polskim i angielskim.  
20.05 Spiewanie w sporcie polskim — pogadanka.  
21.00 Arja i piosenki.  
21.05 Pogadanka o kulturze.  
21.10 Muzyka taneczna (piły).  
21.15 Kultura taneczna (piły).  
21.20 Gra Broństawa Hubermana (piły).

W ramach tego koncertu, w uroczystej 10-lecie zgonu Juljusza Wertheima, wybitnego kompozytora, pianisty i pedagoga, zostanie podjęta po raz pierwszy w naszym kraju operetka „Pata Morgana” w wykonaniu zespołu teatru Kameralnego.

IAN WOJTYŃSKI

# Zagadnienie wsi w Województwie Łódzkim

Łódź jest nie tylko wielkim ośrodkiem przemysłowym Polski, jest nie tylko drugim co do wielkości miastem Rzeczypospolitej — ale jest także stolicą regionu województwa łódzkiego. I nie tylko Łódź — jako centrum przemysłu odgrywa pionierską rolę w państwie, cała ziemia łódzka na wielu odcinkach pracy i wysiłków przoduje taktem innym województwom i ziemiom.

Niestety, Łódź dotychczas mało na swoją prowincję a już specjalnie mało zainteresowania okazuje zgodzającymi wsi łódzkiej.

Jeżeli to sprawiedliwym co prawda strukturą psychologiczną łódzianina, zastawionego dotąd wyłącznie na koniunkturę handlowo-przemysłową. Stan ten jednak winien ulec zmianie i wśród przedmiotów zainteresowań polskiego Manchesteru winno znaleźć się dotąd miejsce na problem wsi, bardzo w regionie łódzkim ciekawy i interesujący.

Ludność rolniczej na terenie województwa mamy więcej niż ludność w miastach, bo 52% (ludność wiejskiej 48%). Trochę cyfr o strukturze rolniczej ziemi łódzkiej, przedstawia się jak następuje.

Ziemi użytkowanej rolnej liczy ziemia łódzka 806 tys. ha, w tym ornej 742 tys. ha w tym sadów 11 tys. ha, łąk 78 tys. ha pastwisk 75 tys. ha. Lasów ma 299 tys. ha aluwytków 154 tys. ha. Ogólna ilość gospodarstw rolnych obejmuje 810 tys. ha, w tym gospodarstw do 5 ha 160 tys. ha (76%), czyli większość ziemi znajduje się rękach małorolnych.

Rozparcelowane dotąd 67 tys. ha. Pozostałe w stosunku do rozparcelowania 20 tys. ha. Szkół rolniczych w województwie łódzkim mamy 3 męskie i 3 żeńskie, a mianowicie w Ścieżkowie, Czarosławie, Dobryszynie, Witowie, Jedwie, Chrząstowie. Wielkich cukrowni mamy 2: Wielką i Łódźską, — roczna produkcja 100 tys. kwintali cukru. Młocznarń spółdzielczych mamy 45 produkcja 28 milionów litrów rocznie. Spółdzielni rolniczo-handlowych 9, Kas Stożycy 74, Kółek rolniczych 702 (cał. 17.200), Kół Gospodyń Wiejskich 236 (cał. 4 tys.), Kół Młodzieży różnych 1537 (cał. 30 tys.), Straży Ogrodniczych 1099 oddziałów.

Specjalnie aktualna na terenie województwa jest obecnie realizacja pierwszej w Polsce tego rodzaju inicjatywy Pana Wojewody Henryka Józewskiego, mającej na celu uaktywnienie życia społecznego gromady wiejskiej.

Pan Wojewoda Józewski wydał w czerwcu pierwszy w Polsce obiółek Nr. 5, w którym poleca Przewodniczącym Wy-

działów Powiatowych (starostom) zająć się usprawnieniem działalności gromad wiejskich.

„W ostatnich czasach czytamy w tym okólniku — obserwujemy coraz bardziej rozwijającą się pracę w gromadach. W wielu wypadkach praca ta posiada cechy planowego działania obliczonego na parę lat, w wielu już wypadkach spotykamy realne wyniki tej pracy. To obudzenie się życia gromadzkiego stanowi niezwykle ważny czynnik w rozwoju i organizacji wsi naszej. Wkraczamy w okres, w którym gromada odegra niewątpliwie niezwykle doniosłą rolę w kształtowaniu naszego życia samorządowego i organizacyjnego wsi...“

„W naszym ustroju samorządu terytorialnego, wobec przyjęcia koncepcji gminy zbiorowej, ludność wiejska najczęściej komunikuje się z gminą za pośrednictwem organów gromadzkich i bezwątpienia przede wszystkim za pośrednictwem swej organizacji gromadzkiej szuka z nią kontaktu.“

W zależności od rozwoju działalności gromad przeciwny mieszkańiec wsi w znacznej mierze ustalać będzie swój stosunek do samorządu. Zakres wnych osiągnięć w pracy gromady stanie się wiernikiem jego wiary i zaufania do instytucji samorządu terytorialnego. Gromada w życiu samorządu terytorialnego odegrać może rolę czynnika bezpośrednio zespajającego mieszkańca wsi z pracą samorządu.

„W planowaniu prac gromadzkich musi być docenioną okolicznością, że ludność wiejska stanowi ponad 70 proc. ogółu mieszkańców Państwa, oraz że rolnictwo stanowi podstawę naszego gospodarstwa narodowego“.

Z tych względów pierwszeństwo winny posiadać zagadnienia związane z podniesieniem rolnictwa, jego organizacji i siły gospodarczej ludności wiejskiej.

Każdy plan usprawnienia działalności gromad winien być wynikiem potrzeb i dążeń gromady i przez nią samą ma być opracowany.

Przy planowaniu poczynań gromad, należy mieć na uwadze również konieczność doprowadzenia wyglądu osiedli wiejskich do należytego stanu, co zresztą mieści się w ramach zarządzeń władz naczelnych zarówno w odniesieniu mieszkańców miast, jak też w odniesieniu do mieszkańców wsi, a co w zupełności odpowiada pod sprawę, określone art. 17 ustawy samorządowej, podejmowane przez gromady, celem podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli.

Pragnę podkreślić, że gromada w miarę rozwoju swych prac niewątpliwie stanie się ośrodkiem koordynującym wszelkie poczynania i wszelką inicjatywę lokalną w kierunku podniesienia naszej wsi.

Gromada winna dążyć do tego, by nie tylko sami mieszkańcy gromad widzieli w tej komórcie rzecznika swych potrzeb i ineresów, ale by również działalność organizacji gospodarczych i kulturalnych, działających na obszarze gromad była skoordynowana z działalnością gromad. W pierwszym rzędzie mam na myśli organizacje w sposób najistotniejszy ze wsią związane, będące przede wszystkim wyrazem potrzeb wsi. Do tych organizacji zaliczam kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, koła młodzieży i spółdzielczość. Gromada winna tworzyć jak najlepsze warunki dla rozwoju organizacji społecznych, jest to jedna z naczelnych zasad gromady.

Okólnik ten, o którym głośno już dziś w całej Polsce — przeorze niewątpliwie dzisiejszą rzeczywistość na wsi polskiej, nie wątpimy bowiem, że w ślad za regionem łódzkim cała Polska zajmie się podniesieniem rozwoju życia społecznego gromady, to jest ludności każdej wsi.

Na zagadnienia wsi obecny Gospodarz Ziemi Łódzkiej kładzie specjalny nacisk, wątpić też należy, że poziom wsi podłódzkiej stale się odtąd będzie podnosił.

## Projekt osadnictwa Żydów w Abisynii.

W dniu 6 bm. podany został w Rzymie do wiadomości publicznej, przygotowany przez rząd włoski plan osiedli Żydów w Abisynii. W kolonii tej ma być zarezerwowany rejon w którym Żydom wysiedlonym z Italii lub z Libii będą udzielone konsesje na specjalnych warunkach.

Żydzi włoscy, którzy będą chcieli opuścić kraj na skutek nowych antyżydowskich zarządzeń, również będą mieli prawo osiedlić się w tym zarezerwowanym rejonie, o ile ich indywidualne podania zostaną przyjęte.

Omawiany rejon w Abisynii zawierać ma znaczne naturalne bogactwa rolnicze i mineralne. Dokładne określenie rejonu będzie podane do wiadomości publicznej w bliskiej przyszłości jednocześnie ze szczegółami planu, opracowanego przez Ministerstwo Włoskiej Afryki.

OKAZJA dla amatorów. Jest do sprzedania bardzo tanio. Dog czarny siedmio miesięczny bardzo ładny okaz.

Wiadomość Garbarska Nr. 4

## Cech szewców w dniu swego Patrona

W ubiegły w wtorek Cech szewców Piotrkowskich obchodził uroczystość ku czci swego Patrona św. Kryspina.

O godzinie 9 rana w kościele Farnym ks. Dziekan Goździk odprawił nabożeństwo, po czym wygłosił okolicznościowe kazanie do rzemieślników. Na nabożeństwie obecni byli wszyscy członkowie Cechu i zawodów pokrewnych z pp.: Rybakiem i Krasiem na czele.

## Piotrków przed wyborami

Obywatelski Komitet Wyborczy wydał odezwę do społeczeństwa, nawołującą do jak najliczniejszego wzięcia udziału w wyborach.

Odezwę podpisały wszystkie organizacje b. wojskowych, społeczne itp.

Szeroko komentowany jest brak podpisu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Do Komitetu Obywatelskiego

zgłosiły akces 54 organizacje.

Powstał również Powiatowy Ob. Komitet Wyborczy z b. posłami Dratwą i Fijałkowskim na czele.

Kandydaci naszego miasta i powiatu pp.: b. poseł Drozd-Gierymski i J. Czech rozwijają ruchliwą działalność. Codziennie odbywają się wiece i zebrania.

## 60-lecie

### Piotrkowskiej Straży Pożarnej

Dnia 29 bm. rozpoczynają się w Piotrkowie uroczystości z okazji 60-letniego jubileuszu Piotrkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

60 lat temu Piotrkowska Straż Pożarna otrzymała chrzest ogniowy przy pożarze, który trwał 2 doby.

Program uroczystości żołnierszy św. Floriana przewiduje: Dnia 29 bm. capstrzyk, poczym

pokaz gaszenia ognia w czasie nalotu „nieprzyjacielskich” samolotów.

Dnia następnego odprawione zostanie w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, po którym nastąpi złożenie wieńca na płycie ku czci Nieznanego Żołnierza.

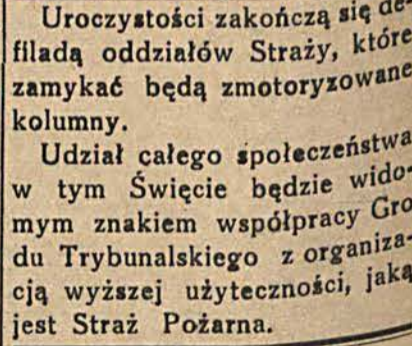
Z kolei pochód ruszy na cmentarz, gdzie złożone zostaną wieńce na grobach zmarłych członków P.S.S.P.

## Przed wyborami do Senatu

### Elektorzy w Piotrkowie

W ub. niedzielę odbyły się na terenie Piotrkowa wybory elektorów do wojewódzkiego kolegium.

Miasto zostało podzielone na 7 obwodów. 1) kandydatami był insp. szkolny Stefan Mucha i Michał Działaj. Wobec tego, że największą ilość głosów otrzymał insp. Mucha — został wybrany. 2) kandydatami byli: b. poseł D. Dratwa, b. insp. L. Jasiński i prezes Jopkiewicz. W wyniku został wybrany b. poseł Dratwa. 3) Na pierwszym miejscu figurował prezes Dominik Niewiński, na drugim adw. D. Kleyna i Stanisław Hebda. Ponieważ największą ilość głosów otrzymał senior palestry piotrkowskiej adw. D. Kleyna, który został wybrany. 4) Na pierwszym miejscu figurował dyr. Liceum Nowak, dr. Opala i M. Szklarski. Elektorem został dyr. Nowak. Następnie wybrani zostali w pozostałych okręgach: b. poseł J. Drozd-Gierymski, Brejniak i kpt. Z. Gronczyński.



Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa“ Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

# Znawcy i smakosze piją tylko piwa z miejscow. browaru